KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 22 KWIETNIA 1932 ROKU Nr. 92.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Fałszerstwa Kreugera, dotyczące Polski

Kto brał łapówki od króla zapałczanego?

SZTOKHOLM, 21.4. Prasa szwedzka w dalszym ciągu rozpisuje się o tajemniczych szczegółach, związanych z samobójstwem króla oszustów Kreugera. Okazuje się, że zgon Kreugera był ukrywany przez rodzinę w ciągu kilkunastu godzin.

Pisma szwedzkie przypuszczają, co zresztą jest najzupełniej prawdopodobne, że czas ten był wykorzystany dla wyzbycia się akcyj koncernu kreugerowskiego, którym groził gwałtowny spadek. Krewniacy, natychmiast po samobójstwie Kreugera wydali swym agentom amerykańskim polecenia sprzedaży akcji w możliwie szybkiem tempie. Operacja ta powiodła się bez zwrócenia niczyjej uwagi. Giełda amerykańska otrzymała wiadomość o samobójstwie dopiero po upływie kilkunastu godzin.

Prawdziwość tego przypuszczenia potwierdza oświadczenie konsula szwedzkiego w Paryżu Nothina oraz wicekonsula Frossiusa, którzy o godz. 10 wiecz., dowiedziawszy się o samobójstwie, natychmiast pojechali do pałacu Kreugera. Nie wpuszczono ich jednak i nie podano żadnych powodów.

Szwedzki inżynier Littorin, reprezentujący interesy rodziny Kreugerów, z oburzeniem odpiera posądzenie, jakoby usiłował zataić śmierć Ivara Kreugera. Twierdzi on, że po samobójstwie zawiadomiono niezwłocznie władze francuskie, a wezwany lekarz spisał akt zejścia.

SZTOKHOLM, 21.4. Prasa dzisiejsza potwierdza wiadomość, według której Ivar Kreuger sfałszował układ, zawarty z rządem polskim w r. 1925 w sprawie wydzierżawienia monopolu zapałczanego. Podrobiony tekst wykazywał znacznie wyższe przywileje dla koncernu, a fikcyjne zyski, płynące rzekomo z eksploatacji przemysłu zapałczanego w Polsce, przez szereg lat zapisywał Kreuger do bilansu w koncernie.

Oszustwo wyszło na jaw po odnalezieniu w skrytce Kreugera autentycznego tekstu umowy z Polską.

BERLIN, 21.4. „Berliner Tageblatt" donosi, jakoby w listopadzie 1930 r. został podpisany nowy układ między Kreugerem a rządem polskim, znacznie korzystniejszy dla Polski. Koncern miał przyznać rządowi polskiemu 32.4 miljona dolarów pożyczki. W ostatnich dniach wyłoniło się przypuszczenie, że Kreuger zgodził się na ów drugi układ, by sobie umożliwić wymianę starych, sfałszowanych przez się bonów skarbowych.

2 MILJONY UKRYTE.

SZTOKHOLM, 21.4. Giełda szwedzka ma nową sensację, gdyż członkowie komisji śledczej znaleźli w skrytkach koncernu Kreugera dwa miljony koron gotówką.

Niezwykle to odkrycie wywołało ogólne zdumienie. Komisja przypuszcza, że pieniądze te były ukryte przez dyrektorów koncernu już po śmierci samego Kreugera. Prawdopodobnie dyrektorowie nieprawnie zabrali tę sumę z kas koncernu, licząc na to, że wobec panującego w rachunkach nieporządku, postępek ten ujdzie im bezkarnie.

SFAŁSZOWANIE POLSKICH UMÓW.

WARSZAWA, 21.4. Bankructwo Kreugera i jego śmierć samobójcza wydobyły na jaw cały szereg arcyciekawych spraw, pozostających dotychczas w ukryciu.

W tę gmatwaninę interesów wielkiego oszusta wciągnięta jest również i Polska, której Kreuger trzykrotnie proponował (w r. 1925, 1929i 1931) zawarcie tranzakcyj.

W notatkach Keugera znaleziono ciekawy dokument z lipca 1925 roku, podpisany przez byłego dyr. dep. Min. skarbu śp. Głowackiego. W dokumencie tym rząd W. Grabskiego zobowiązał się za sumę 6 miljonów dolarów do oddania detalicznej sprzedaży zapałek w Polsce towarzystwu holenderskiemu „Gwaranta".

W sprawie tej sanacyjny „Kurjer Czerwony" zwrócił się do byłego dyrektora departamentu prezydjalnego Rady ministrów p. St. Kauzika z prośbą o wyjaśnienie sprawy „Gwaranty".

P. Kauzik oświadczył:

— Nazwy wymienionego towarzystwa holenderskiego „Gwaranta" nie zna ani b. premjer Wł. Grabski, ani mnie nie jest ona znana.

Stwierdzam, że cała ta sprawa rzekomej sprzedaży monopolu zapałczanego w r. 1925 jest fikcją. O żadnych pertraktacjach na ten temat nic mi nie wiadomo, tak samo, jak nic o tem nie wie p. Grabski.

Jest rzeczą pewną, że sprawa ta nie weszła nawet do gmachu Min. skarbu, nie była zupełnie referowana nawet w stadjum przygotowawczem, ani premjerowi, ani mnie.

Oświadczenie to potwierdza tezę, że Kreuger robił pewne machinacje „buchalteryjne" również i na kanwie ewentualnych umów z Polską.

Obecnie rzeczy te wychodzą na jaw, ponieważ wierzyciele Kreugera, pragnąc wydobyć choć cząstkę pieniędzy, które Szwed był im winien, szperają w jego papierach i starają się wydobyć choć ślad ewentualnych aktywów zmarłego króla zapałek.

Niezmiernie ciekawą jest natomiast wiadomość, że w prywatnym notatniku Kreugera, wśród nazwisk tych osobistości, które dostały łapówkę w czasie rokowań o wydzierżawienie monopolu w różnych krajach, znajdują się także dwa nazwiska polskie.

Kto i ile dostał — oto jest pytanie, które niepokoi opinję.

NIEPRAWDZIWE WERSJE.

PARYŻ, 21.4. Wobec krążących ostatnio pogłosek, jakoby Kreuger w obawie przed ruiną symulował samobójstwo, a faktycznie ukrył się na Sumatrze, współpracownik dziennika „Paris Soir" przeprowadził dochodzenia.

Komisarz policji i inspektor komisarjatu stwierdzili, że widzieli na własne oczy zwłoki Kreugera i byli obecni przy balsamowaniu oraz złożeniu ciała do trumny.

Również kategorycznie brzmi zapewnienie portjera domu, w którym mieszkał przemysłowiec szwedzki. Portjer ten stwierdził, że po samobójstwie czuwał nad ciałem Kreugera, którego doskonale znał za życia. Wezwany natychmiast po wypadku doktór oświadczył, że po przyjściu zastał ciało jeszcze niezastygłe i że wykazywało ono niezwykłe podobieństwo do fotografji Kreugera.

Wreszcie konsul szwedzki w Paryżu kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, twierdząc, że widział trzykrotnie zwłoki Kreugera, którego znał osobiście.

Powrót marsz. Piłsudskiego

nastąpi dziś rano.

WARSZAWA, 21.4. (Tel. wł.) Marszałek Piłsudski wraca z Rumunji w piątek 22 bm. rano.

W związku z przyjazdem marsz. Piłsudskiego cała uwaga świata politycznego skupia się na konferencji zapowiadanej do Spały na 25 bm.

Niewiadomo jednak, czy konferencja ta odbędzie się w Spale i czy w terminie 25 bm. Gdzie i w jakim terminie odbędzie się, zależeć będzie od marsz. Piłsudskiego.

Okręt „Chaco" do Gdyni

ma dziś zawinąć.

WARSZAWA, 21.4. (Tel. wł.) Tułający się od lądu do lądu statek argentyński „Chaco", wiozący transport skazańców różnych narodowości, w tem kilku żydów pochodzących z Polski a skazanych przez sądy argentyńskie, przebył już kanał Kiloński i w ciągu piątku ma zawinąć do Gdyni.

Niewiadomo, jak władze nasze ustosunkują się do zamiarów dowództwa statku i czy pozwolą mu pozbyć się skazańców. Wszystkie państwa, gdzie „Chaco" chciał wysadzić na ląd skazańców, pochodzących z ich terytorjum, nie pozwoliły na to.

Decydujące chwile w Genewie

Nagły wyjazd Tardieu do Szwajcarji.

PARYŻ, 21.4. Opinja francuska poruszona jest nagłym wyjazdem premjera Tardieu do Genewy. Wyjazd ten nastąpił po rozmowie telefonicznej z Boncourem, delegatem Francji w Genewie. Po jej ukończeniu, premjer Tardieu oświadczył, że najbliższym pociągiem będzie musiał wyjechać do Genewy.

Dzisiejszy „l'Ordre" informuje, że Boncour uznał sytuację Francji w Lidze Narodów za niebezpieczną i dlatego postanowił wezwać premjera Tardieu na pomoc. Sam czuje się jakoby zbyt odosobniony, by móc skutecznie bronić interesów Francji.

„Echo de Paris" jest zdania, że w Genewie wybiła ważna godzina dla Francji i dlatego interesy francuskie muszą być reprezentowane w stu procentach.

GENEWA, 21.4. W Genewie jest oczekiwany przyjazd Mac Donalda, który tam pozostanie prawdopodobnie 8 do 10 dni. Inni członkowie delegacji angielskiej dowodzą, jakoby Mac Donald był chory, a lekarze mieli zalecić kilkutygodniowy pobyt na wsi pod Londynem. Jednakże panuje ogólne przekonanie, że choroba jest dyplomatyczna. Mac Donald pragnie w odpowiedniej chwili opuścić Genewę, by uniknąć niektórych rozmów.

MOŁOTOW O PRZYGOTOWANIACH WOJENNYCH

przeciw Rosji sowieckiej.

MOSKWA, 21.4. — Na wczorajszem posiedzeniu kongresu sowieckich związków zawodowych, Mołotow wygłosił dłuższą mowę o sytuacji politycznej, którą przedstawił w kolorach wręcz czarnych. Podczas, gdy rosyjska polityka zagraniczna ma charakter wybitnie pokojowy, dowodził Mołotow, świat cały przygotowuje się do wojny z Sowietami. Rej w tej koncepcji wodzi japoński sztab generalny, który ze sztabami państw europejskich nawiązał ścisłe stosunki.

Kalinin twierdzi, że posiada niewątpliwie dowody współdziałania sztabu japońskiego ze sztabami innych mocarstw, a plan współdziałania jest już opracowany ściśle. Ale pokojowa polityka Sowietów ma swe granice i armja czerwona potrafi odeprzeć wszelki atak na terytorjum związków republik sowieckich.

Z Paryża do Kapsztadu

PRZELECIAŁ COSTES.

PARYŻ, 21.4. Z Kapsztatu nadeszła wiadomość o szczęśliwem wylądowaniu lotnika Costes'a, który z Paryża udał się w podróż powietrzną z dwoma towarzyszami.

Na przebycie tej olbrzymiej przestrzeni Costes użył 3 dni i 9 godzin. Lądowano po drodze trzykrotnie w celu zaopatrzenia się w paliwo i smary.

Miasto zniszczone

PRZEZ ORKAN.

NOWY JORK, 21.4. Nad Hondurasem, małą republiką środkowo-amerykańską, przeszedł wczoraj orkan powietrzny, który zniósł z powierzchni ziemi miasto Clachito. Pozostało zaledwie kilka domów. Około 90.000 osób jest bez dachu nad głową. Według nadchodzących informacyj, liczba ofiar dochodzi do 50. Bliższych szczegółów brak.

Niezwykła karjera b. ks. Żebrowskiego

założyciela sekty baptystów.

Niezwykle sensacyjnie przedstawiają się materjały, dotyczące głośnej — w związku z ostatniem morderstwem w Warszawie — sekty baptystów w Radości.

Jak wiadomo, sekta baptystów w Radości. której filja mieści się w Warszawie przy ul. Ogrodowej, gdzie właśnie dokonano okropnego mordu, założona została przez księdza marjawickiego Piotra żebrowskiego. B. ksiądz żebrowski zmarł przed trzema laty. Dzieje jego stanowią jedną z bodaj najciekawszych kart w dziejach sekciarstwa polskiego. Przed 20 laty żebrowski został wyświęcony na księdza katolickiego. Jednakże przełożeni duchowni żebrowskiego bardzo bacznie nadzorowali młodego księdza, którego zachowanie się w wielu wypadkach dawało powody do niezadowolenia. Wreszcie ksiądz żebrowski popadł w kolizję z pasterskiemi obowiązkami. Chcąc uprzedzić usunięcie go z stanu duchowieństwa katolickiego, żebrowski zrzuca sam sutannę księdza katolickiego i zostaje marjawitą. U marjawitów otrzymuje godność księdza. W tym momencie rozpoczyna się działalność żebrowskiego, która wkrótce uczyniła go bogaczem.

żebrowskiemu udaje się dostać do zarządu majątkiem marjawitów. W imieniu kościoła marjawickiego żebrowski zawiera wszystkie tranzakcje na kupno nieruchomości. Pewnego dnia przełożeni marjawiccy dowiadują się, że ksidz żebrowski sprzedał nieruchomość, która stanowiła własność kościelną, nabytą przez żebrowskiego dla organizacji marjawickiej. Rozpoczęto badanie i na jaw wyszły niezwykłe fakty.

Mianowicie okazało się, że żebrowski nabierał swoich mocodawców i wszystkie nieruchomości, które nabywał za ich pieniądze, zapisywał na swoje nazwisko. Ponieważ marjawici nie chcieli ażeby kompromitująca sprawa nabrała rozgłosu, postanowiono załatwić ją po „cichu". żebrowski miał zażądać słonego odszkodowania za zrzeczenie się tytułu własności na marjawickich nieruchomościach. Odszkodowanie wypłacono, a żebrowskiego wygnano z sekty marjawickiej.

Wówczas już jako bogaty człowiek „ksiądz" żebrowski wyjeżdża do Ameryki. Porozumiewa się tu z centralą jednej z sekt baptystów i powraca do Polski z pełnomocnictwem najwyższej władzy sekty amerykańskiej do założenia sekty w Polsce. Pełnomocnictwo opiewa, że zadaniem sekty będzie w pierwszym rzędzie nawracanie żydów.

Ksiądz żebrowski przystępuje do organizacji sekty, a jednocześnie zajmuje się na szeroką skalę interesami finansowemi. żebrowski nabywa cały szereg nieruchomości, między innemi willę w Radości. Willę tę następnie odsprzedaje swoim mocodawcom amerykańskim w celu założenia tu ośrodka sekty, za sumę 200.000 złotych, zarobiwszy na tranzakcji zgórą 100 tys. zł.

Ksiądz — spekulant staje się osobą popularną w sferach finansowych stolicy. Skupia on w swoim ręku kilka pakietów akcyj najpoważniejszych towarzystw asekuracyjnych w wyniku czego zostaje wiceprezesem jednego z największych towarzystw ubezpieczeniowych w Warszawie. Jednocześnie żebrowski prowadzi żywą akcję na terenie założonej sekty i uzyskuje od władz administracyjnych zezwolenie na otworzenie koedukacyjnych „kursów biblijnych" przy centrali sekty w Radości na swoje nazwisko. W związku z tym kursują uporczywe pogłoski o skandalach, terenem których są sekciarskie kursy w Radości. W wyniku tego władze zainteresowały się sprawą kursów. Uprzedzony przez swoich możnych protektorów sekciarz — spekulant, nie czekając zamknięcia kursów przez władze, zwraca się sam o rezygnację z prowadzenia kursów. Nastąpiło to w roku 1927 i od tego czasu w willi w Radości przyjmowane są tylko dzieci. W sekcie powstają tymczasem coraz ostrzejsze zatargi między księdzem żebrowskim a misjonarzami amerykańskiemi. Zwłaszcza zarzucają mu, że pożycza pieniądze na procent b. księdza — miljonera. Tarcia dochodzą do punktu kulminacyjnego i superintendent sekty w Ameryce wzywa żebrowskiego do przybycia i złożenia wyjaśnień, w związku z licznemi zarzutami. żebrowski jest w przededniu wyjazdu, gdy dostaje ataku sercowego i umiera.

Były ksiądz katolicki, następnie marjawita, wreszcie założyciel sekty baptystów i wielki spekulant w jednej osobie pozostawia po sobie miljonowy spadek.

Maszyna Dunikowskiego

ZMONTOWANA BĘDZIE 15 MAJA.

PARYŻ, 21.4. Ponieważ od paru dni krążą pogłoski o mającem nastąpić prowizorycznem wypuszczeniu Dunikowskiego na wolność, współpracownik jednego z dzienników paryskich udał się po wyjaśnienia do obrońcy Dunikowskiego, dr. Klotza, który oświadczył, iż niedawno z polecenia prokuratorji dwóch lekarzy, psychjatra oraz lekarz chorób płucnych, poddali więźnia skrupulatnemu badaniu. Na podstawie ich orzeczeń stwierdzono, iż stan zdrowia Dunikowskiego nie wymaga wypuszczenia na wolność. Grupa poszkodowanych sprzeciwia się stanowczo wypuszczeniu Dunikowskiego. O ile oskarżony jest rzeczywiście w możności produkowania złota przy pomocy swej radjoczynnej maszyny, niech tego dowiedzie. W razie przeciwnym „powinien umrzeć na wilgotnej słomie lochu".

Zmontowanie maszyny ma być ukończone około 15 maja, poczem Dunikowski ma ponownie rozpocząć swe doświadczenia. Według oświadczenia jednego z członków rodziny, Dunikowski zdecydowany jest zachować do końca tajemnicę wynalazku i odrzucać wszystkie czynione mu propozycje.

Starcie angielsko-francuskie

w sprawię rozbrojenia.

GENEWA, 21.4. — W komisji generalnej konferencji rozbrojeniowej w Genewie rozpoczęał się dziś wielka dyskusja nad angielskim projektem rozbrojenia. Za tezą angielską wypowiedzieli się przedstawiciele Kanady i Norwegji.

Zkolei zabrał głos Boncour, by wystąpić w obronie tezy francuskiej, która w przeciwstawieniu do angielskiej dąży do stworzenia stałej armji międzynarodowej przy Lidze Narodów. Angielską tezę Boncour odrzucił ze względów zasadniczych, wypowiedziawszy się przeciwko skasowaniu broni zaczepnej, jak czołgi, ciężka artylerji i t. p.

Skasowanie tych rodzajów broni, według Boncoura, przeszkodzi tworzeniu armji Ligi Narodów, która musi rozporządzać właśnie artylerją ciężką i czołgami. Francja gotowa jest oddać tę broń Lidze Narodów, co niewątpliwie uczyniłyby inne mocarstwa po przyjęciu tezy francuskiej. Skasowanie broni zaczepnej — oświadczył dalej Boncour — byłoby groźne dla międzynarodowego bezpieczeństwa, albowiem Liga Narodów nie rozporządzałaby wtedy dostateczną siłą. Państwa nie mają prawa rozbrajać Ligi Narodów.

Akcja Hitlera wśród Mazurów

przed wyborami do Sejmu pruskiego.

BERLIN, 21.4. W Łucku na Mazurach przemawiał Hitler do 40.000 słuchaczy, zapewniając o swem przywiązaniu do ludności mazurskiej i twierdząc, że niesłusznie oskarżają go przeciwnicy o występowanie przeciwko kościołowi.

GDAŃSK, 21.4. Do Gdańska przybył szereg wyższych oficerów sztabu bojówek hitlerowskich z Monachjum. Między innymi pułkownik Brilitz i Regańsky.

BERLIN, 21.4. Gabinet Rzeszy postanowił przeznaczyć 2 miljony morgów ziemi na tworzenie nowych osiedli włościańskich na pograniczu Polski.

BERLIN, 21.4. Sprawa t. zw. „krwawego dokumentu" znalezionego w Boxheim u hitlerowców heskich, dotąd nie traci aktualności. Kompromitujące te zapowiedzi rozstrzeliwania przeciwników Hitlera wywołały już mnóstwo komentarzy.

Dzisiejsza prasa hitlerowska ponownie zaprzecza, jakoby krwawy dokument był zredagowany z wiedzą stronnictwa. Autorami są osoby postronne, na które spada wszelka odpowiedzialność.

Przyznanie się Kwinty

do popełnienia nadużyć.

WARSZAWA, 21.4. — W sprawie olbrzymiej afery bankiera Stanisława Kwinto nastąpił sensacyjny zwrot. Oszust, który dotychczas nie udzielał władzom, prowadzącym śledztwo, żadnych wyjaśnień, a wprost kategorycznie zapierał się winy, wobec jaskrawych dowodów jego złej woli, zmienił taktykę i z całą szczerością przyznaje się obecnie do popełnionych nadużyć, oświadczając, że powierzone sobie sumy i depozyty, ukrył w kilku bankach łotewskich i szwajcarskich. Depozyty te, to gotówka i papiery wartościowe na sumę około 650.000 złotych.

Dalsze śledztwo jest w toku. Na zasadzie nowych zeznań Kwinty, przesłuchana będzie jeszcze raz jego wspólniczka Gouglerowa, która zachowuje się w więzieniu bezczelnie, grożąc władzom interwencją konsulatu szwajcarskiego.

Fałszywi koszermani

Wstrząsające odkrycie na Muranowie.

Przez całą środę, przed nastaniem świąt Paschy, uwijali się w dzielnicach północnych Warszawy „koszermani, czyli specjaliści od koszerowania naczyń kuchennych.

„Koszermani" chodzą zwykle dwójkami, dźwigając spory kocioł z paleniskiem pod spodem. Z paleniska bucha ogień, z kotła wylatują kłęby pary, woda wre, a oni wykrzykują:

— Ałc werd gekoszert! Wszystko będzie wykoszerowane!

Gospodynie zbiegają się na dźwięk tych słów, by za skromną opłatą 15 groszy zanurzyć garnki w magicznym kuble „koszermanów". Po zanurzeniu oblewa się jeszcze naczynie zimną wodą, odmawia się krótką modlitwę i wszystko jest w porządku.

Czy aby wszystko? O ile „koszerman" sam jest koszerny. A jak jest trefny? No, to wszystkie garnki, które wykoszerował, też będą trefne. Poprostu strach pomyśleć, co za okropne następstwa może pociągnąć za sobą jeden fałszywy krok, jedna króciutka chwila zapomnienia. Tak było i w środę.

Na dziedziniec domu nr. 42 przy ulicy Muranowskiej weszli tacy dwaj specjaliści z kociołkiem i zaczęli wrzeszczeć:

— Ałc werd gekoszert! Ałc werd gekoszert!

A kiedy kobiety powylatywały z mieszkań i przystąpiły do dzieła, na podwórze wpadł jakiś starzec, wołając:

— Hałt, hałt! Oni są trefni! Oni jedli dziś pieczywo z zakwaszonej mąki!

Powstał rwetes. Ze wszech stron przybiegali kupcy muranowscy i dalejże prać „koszermanów". Wywrócono kocioł(wyrzucono węgle z paleniska. Wielkie pranie zwabiło patrol żandarmerji sobotniej z przed pobliskiej rezury. Dzielni wachmistrze poturbowali winowajców własnoręcznie, lecz nie dopuścili do gorszącego samosądu. Ustalono, że trefni „koszermani" nie mają upoważnienia władz rabinackich, co samo przez się jest mocno podejrzane. Zowią się: Mendel Wajbart i Gedale Fiszman.

Najsmutniejsze w tej historji jest to, że naczynia kuchenne muszą być powtórnie koszerowane. Żandarmerja obchodziła wczoraj mieszkania na Muranowie ostrzegając publiczność przed niebezpieczeństwem.

Kilkadziesiąt igieł w żołądku

Niezwykły wypadek w dziejach medycyny.

Wręcz niezwykły wypadek opisuje obszernie polska lekarska prasa fachowa. Do szpitala Dzieciątka Jazus w Warszawie przywieziono z przytułku miejskiego w Górze Kalwarji chorą z objawami silnej gorączki i torsji. Przywieziona chora Janina S. przebywała w przytułku wskutek ułomności, utraty nóg, amputowanych w latach dziecięcych. Przywieziona do szpitala chora znajdowała się w stanie niemal beznadziejnym, najskrupulatniejsze jednak badania nie pozwalały postawić djagnozy. Postanowiono wobec tego chorą prześwietlić.

Prześwietlenia dokonał jeden z najznakomitszych rentgenologów polskich, dr. Drozdowicz. Wyniki prześwietlania okazały się wprost rewelacyjne.

Mianowicie na fotografji wnętrzności chorej stwierdzono 32 igły w jamie brzusznej. Dalsze prześwietlenia wykazały, że w ciele chorej tkwi 18 igieł, przeważnie w okolicach piersi.

Chora bardzo niechętnie wyjaśniła, że od trzech lat łyka igły i nakłuwa się niemi, w celu samobójczym. Kilkakrotnie już, jak zeznała, popadła w stan ostrej gorączki, pozatem stale odczuwa dotkliwe bóle, nie zdradza jednak swojej tajemnicy, gdyż pragnie śmierci. Zapytywana przez lekarzy, czemu obrała tak okrutną śmierć, chora nie mogła udzielić odpowiedzi. Przeprowadzone badania czucia wykazały że jest ono u chorej normalne, także musiała ona odczuwać nieludzkie bóle, tak jak każda przeciętna jednostwa. Na chorej dokonano operacji usunięcia igieł. Oczywiście wobec niezwykle skomplikowanego charakteru cierpień, o uratowaniu zdrowia nieszczęśliwej samobójczyni niema mowy, jest tylko nadzieja przedłużenia jej życia.

Kardynał dr. Piffl

ZMARŁ DZIŚ NAD RANEM.

WIEDEŃ, 21.4. Dziś o godz. 2 nad ranem zmarł kardynał dr. Piffl. Śmierć nastąpiła po długotrwałej chorobie.

Zamach na Litwie

NIE UDAŁ SIĘ.

KOWNO, 21.4. Prasa litewska donosi, że litewskie władze bezpieczeństwa wpadły na ślad tajnej organizacji, mającej na celu obalenie obecnego ustroju państwowego na Litwie. Według oświadczenia naczelnika policji w Kownie, organizacją tą miał kierować komitet akcji katolickiej. W związku z działalnością tej organizacji, policja miała dokonać rewizji w Kownie, Szawlach i Marjampolu. Między innemi dokonano rewizji u ks. Raukajtisa, ks. Adamajtisa i ks. Szalczusa. W wyniku rewizji, dokonanej w Marjampolu w pewnem mieszkaniu, przylegającem do probostwa marjampolskiego i przez nie wynajętem, znaleziono odezwy komitetu akcji katolickiej oraz 38 kopert, zaadresowanych dla przesyłki tych odezw, jako też kompromitującą korespondencję organizacji.

W związku z tem aresztowano administratora towarzystwa św. Józefa, niejakiego Józefa Kułakauskasa. Wedle prasy litewskiej, głównymi twórcami nielegalnej akcji antyrządowej są młodzi księża. Ekspertyza rękopisu jednej z odezw antyrządowych wykazała, że autorem jej są ks. Szalczus i Adamajtis.

Wilusiowi potrzebny

KLIMAT ZACHODNIO-INDYJSKI.

NOWY JORK, 21.4. Paweł Pears, gubernator należącej do St. Zjednoczonych wyspy św. Tomasza, złożył w ministerstwie spraw zagranicznych w Waszyngtonie odpis pisma, w którem zaprasza ekskajzera Wilhelma II na swą wyspę. Rząd amerykański odpowiedział, że poczyni odpowiednie kroki w Hadze przez swego ambasadora.

Wyspa św. Tomasza jest jedną z wysp Dziewiczych w grupie M. Antylji, na wschód Portorico.

Ponura scena

NA CMENTARZU.

NOWY JORK, 21.4. Przed kilku dniami wielka banda rozbójnicza dokonała napadu na miasto meksykańskie Passo del Macho. Bandyci obrabowali bank i mnóstwo mieszkań prywatnych. Podczas pościgu żandarmerja zdołała ująć 17 napastników.

Bandyci stanęli wczoraj przed sądem w Vera Cruz. Wszyscy zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie. Egzekucja odbyła się na cmentarzu, w miasteczku Huatesco przyczem skazańcy musieli przedtem kopać własne groby.

Jaskinia gry

NA KRAKOWSKIEM PRZEDMIEŚCIU.

WARSZAWA, 21.4. Po dłuższych obserwacjach policja warszawskiego urzędu śledczego ustaliła, że w 4-pokojowem mieszkaniu Antoniego Chlebowskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 71 znajduje się jaskinia gry w ruletę i karty, przyczem uprawiane były gry niezwykle hazardowe.

Mieszkanie urządzone było z całym komfortem i posiadało specjalne zapasowe wyjście na ul. Kozią tak, by w razie nieproszonej wizyty policji, gracze mogli dyskretnie opuścić lokal, nie narażając się na kompromitację.

Policja zastała przy olbrzymim stole 11-tu graczy. Na stole znajdowała się ruleta, sztony i gotówka. Wszystkie akcesorja zostały skonfiskowane, graczy przeprowadzono do urzędu śledczego gdzie zostali oni wylegitymowani, właściciel zaś mieszkania został pociągnięty do surowej odpowiedzialności karnej.

POLITYKA A SZKOŁA.

DOŚWIADCZENIA PEDAGOGIKI SOWIECKIEJ.

Rosja bolszewicka jest to jak gdyby wielki instytut eksperymentalny, gdzie, kosztem nieszczęśliwego „królika" — umęczonego narodu rosyjskiego—odbywają się najdziksze, najbardziej ryzykowne doświadczenia.

Takim eksperymentem jest cały ustrój komunistyczny, upaństwowienie przemysłu, handlu, nareszcie rolnictwa. System komunistyczny nie ogranicza się jednak wyłącznie do spraw gospodarczych, położył on ciężką, arbitralną dłoń na sumieniach ludzkich: odebrał im Boga, rodzicom wydziera dzieci, kształcąc je specjalnie w duchu swoim. Szkolnictwo w Sowietach od początku w ten sposób zostało zorganizowane, by wychowywać młodzież nie na ludzi wolnych i świadomych, ale na... komunistów. Do tego ideału, nawskroś politycznego, nagięte zostały wszystkie przedmioty, wszelki objektywizm wyrzucony został ze szkoły, jako „przesąd burżuazyjny"... historja, geografja, literatura wszystko to służyć musi wyłącznie propagandzie komunizmu.

I oto po kilkunastu latach eksperymentowania nad duszą dziecka i młodzieńca, rząd sowiecki, zaniepokojony stanem umysłowym rozpolitykowanej młodzieży, postanowił położyć kres t. zw. robocie politycznej. Narazie wydany został okólnik, ograniczający wykłady o charakterze politycznym (czy raczej propagandowo-komunistycznym) do kilku lekcyj tygodniowo, reszta zaś czasu poświęcona ma być wyłącznie nauce, bez domieszki politycznej.

Obecnie, idąc dalej w tym kierunku, prezydjum i centralny komitet Rosji sowieckiej wydały rozporządzenie, zamykające w szkołach pierwszego i drugiego stopnia wszelkie organizacje, instytuty i zebrania komunistyczne, nie mające bezpośredniego związku z nauką szkolną. Do 1 czerwca polecono usunąć ze szkół wszelkie organizacje nieszkolne i oddać lokale szkolne wyłącznie na potrzeby nauki.

Nie przesądzamy jak podobny, radykalny zwrot wykonany zostanie w praktyce, czy nie pozostanie on — jak wiele pomysłów bolszewickich — na papierze. Młodzież zarówno, jak i nauczycielstwo zbyt przesiąkły politykomanją, by naraz wyzbyć się tego wszystkiego, co systematycznie, w ciągu szeregu lat, z gorliwością godną lepszej sprawy, wyszczepiano. Nauka jest niewątpliwie czemś bardzo potrzebnem, nawet niezbędnem w życiu jednostki zarówno jak i narodu, ale nauka jest znacznie mniej zabawna od politykowania i wiecowania. Trzeba będzie dużo dobrej woli, pracy, umiejętności i czasu, by młodzież zainteresować czystą nauką, skłonić do pracy systematycznej, wyplenić z umysłów chwast politykomanji.

Zresztą jest to sprawa wewnętrzna Rosji — niech rząd sowiecki, niech społeczeństwo rosyjskie troszczą się o to, jak odrobić zło, które systematycznie, w ciągu kilkunastu lat krzewiono.

Dla nas ważnem jest to, że rząd sowiecki uznał szkodliwość swoich pedagogicznych eksperymentów i nakazał odwrót na całej linji. Nazwaliśmy Rosję wielkim instytutem eksperymentalnym. Zdawałoby się, iż dla nas, jak zresztą dla całej ludzkości, wskazanem jest korzystać z wyników tych eksperymentów w tym sensie, by nie wpadać w błędy, nie hołdować teorjom, które tam wykazały całkowite bankructwo. Dotyczy to nietylko ustroju gospodarczego, który doprowadził Rosję do ostatniej nędzy — dotyczy to również, a może w większej jeszcze mierze, życia duchowego.

I oto co widzimy: w chwili, gdy rząd sowiecki sam stwierdza błędność i szkodliwość panującego tam systemu wychowawczego — u nas coraz częściej słyszy się o „wychowaniu państwowem", bardzo a bardzo przypominającem sposoby i cele pedagogiki sowieckiej.

O wypadkach wprowadzania polityki do szkoły słyszy się u nas coraz częściej. Robota ta jest szkodliwa. Potwierdzają to ostatnie zarządzenia sowieckie, gdzie rozpolitykowanie szkoły doszło do szczytu.

Warto i nam wyciągnąć stąd konsekwencje.

Polscy misjonarze

JADĄ DO CHIN.

(KAP) We wtorek 19 b.m. wieczorem odjechali z Krakowa przez Paryż i Marsylję do Chin misjonarze: ks. dr. P. Kurtyka, ks. Józef Grzeliński, ks. Wilhelm Ciemała, br. Stanisław Cieplak i br. Władysław Prync.

Ks. Kurtyka do ostatniej chwili był przełożonym na Kleparzu w Krakowie, ks. Grzeliński zajmował stanowisko profesora w seminarjum małem na Nowej Wsi, a ks. Ciemała jest kapłanem świeżo wyświęconym.

Misjonarze nasi udają się na placówkę misyjną Wenchow, położoną w południowych Chinach w obrębie wikarjatu apostolskiego w Ningpo, na czele którego stoi ks. biskup Andrzej Defebre.

Cały wikarjat Ningpo posiada 10 miljonów ludności, w tem 45.682 chrześcijan. Na terenie tym działa 26 księży europejskich. 41 księży narodowości chińskiej, 120 sióstr zakonnych, oraz 22 kleryków chińskich w seminarjum.

Pierwsze gimnazjum polskie

powstaje w Niemczech.

Bank Ludowy „Pomoc" z Berlina zakupił w ostatnim czasie w Bytomiu na Śląsku dom, należący dawniej do wydawnictwa „Katolik". Dom ten zostanie przerobiony i dostosowany do potrzeb szkolnych i mieścić będzie pierwszą polską szkołę średnią na obszarze Niemiec. Gimnazjum bytomskie dawać będzie uczniom te same prawa, co gimnazja niemieckie.

Powstanie pierwszego gimnazjum polskiego w Niemczech jest przełomową chwilą w dziejach Polaków w Rzeszy. Będzie ono bowiem trwałym ośrodkiem kultury narodowej, która poprzez gimnazjum szeroko rozchodzić się będzie w lud polski, dając mu pokrzepienie i siły w trudnej walce o byt narodowy. Opuszczony po wojnie przez inteligencję polską lud polski na wszystkich terenach walczył sam o swe prawa narodowe. Brak mu jednak zawsze było i jest tych zastępców inteligencji, która mogłaby nieść ludowi polskiemu w Niemczech pomoc i radę i występować w jego obronie, brak mu więc księży-Polaków, nauczycieli, lekarzy, adwokatów, do których Polacy mogliby się zwracać z całem zaufaniem. Wychowanie młodej inteligencji w obcej szkole nigdy nie daje gwarancji należytego i właściwego urobienia młodych umysłów w duchu polskim. Potrzeba więc stworzenia własnej placówki wychowawczej nasuwała się naszym rodakom z całą wyrazistością.

Nowopowstającemu na terenie Śląska Opolskiego, jako na tym terenie, który ma wielki procent ludności polskiej, gimnazjum polskiemu należy życzyć jak najlepszego rozwoju.

SUKCESY WYBORCZE

ludności polskiej w Czechosłowacji.

Z końcem marca b.r. i w kwietniu odbyły się wybory gminne w szeregu miejscowości czechosłowackiej części Śląska Ciesz., które ponownie stwierdziły, że w powiatach politycznych czesko - cieszyńskim i frysztackim ludność polska stanowi większość mieszkańców. W powiecie frysztackim największe obawy zachodziły o Łąki, które w związku ze wzmożoną akcją czechizacyjną uważano już za stracone. Tymczasem w wyborach listy polskie skupiły na siebie 717 głosów i 19 mandatów, stronnictwa czeskie 411 głosów i 11 mandatów. W **Piersnej** Polacy utrzymali stan posiadania. Liczba mandatów pozostała niezmieniona. Na listę polską padło 163 głosy i 9 mandatów, na pozostałe listy 107 głosów i 6 mandatów. Gmina posiada większość polską (9 mand. na 15). W wielkiej gminie górniczej **Lutyni Niemieckiej**, w której dotychczas Czesi posiadali większość mandatów (18 na 30), nastąpiło całkowite przesunięcie stanu posiadania. Polacy i komuniści zamast dotychczasowych 12 osiągają 16 mandatów, a więc większość absolutną. Kosztem czeskim stan polskich mandatów powiększa się o 4.

W powiecie czesko - cieszyńskim największą sensacją było zwycięstwo polskie w **Trzyńcu**, znanem mieście przemysłowem. Stronnictwa polskie skupiły na siebie 974 głosów i 12 mandatów, komuniści polscy 479 głosów i 6 mandatów. Suma głosów polskich wynosi 1.453, mandatów 18, czyli połowa ogólnej liczby mandatów (36). Polacy powiększają liczbę głosów o 425, mandatów o 3, z których Czesi tracą 1 mandat, Niemcy 2 mandaty. Polacy są najsilniejszem ugrupowaniem (18 mandatów polskich wobec 10 czeskich i 8 niemieckich). **W Nawsiu koło Jabłonkowa** Polacy zdobyli 22 mandatów na ogólną liczbę 30, Czesi 8. Również w pobliskim **Nydku** polski charakter gminy został utrzymany, gdyż Polacy uzyskali 17 mandatów Czesi i czechofile 7. W **Końskiej** na listy polskie wraz z komunistyczną padło 1.336 głosów, co w sumie dało 26 mandatów, na listy czeskie zaledwie 190 głosów (4 mandaty). W **Lesznej Dolnej** na 24 mandatów polskich przypada 5 mandatów czeskich. W **Gródku** stronnictwa polskie zdobyły 13 mandatów, czeskie 5 mandatów.

W ani jednej z gmin, w których odbyły się wybory, Czesi nie uzyskali większości mandatów. Ostatnia kadencja wyborów gminnych ponownie wykazała wielkie przywiązanie ludu śląskiego po tamtej stronie Olzy do języka i narodowości polskiej, ujawniła jej sprężystość i odporność na wpływy czechizacyjne i dała dowód, że rodacy nasi w Czechosłowacji nadal mogą świecić przykładem dla wszystkich innych ugrupowań polskich za granicami Rzeczypospolitej.

Pochód akademików ze świecami

i kocia muzyka przed domem sekwestratora.

Onegdaj późnym wieczorem na ul. Grójeckiej w Warszawie, gdzie mieści się „Dom akademicki", ukazał się pochód, nadciągający od Alei Jerozolimskich, a złożony z ok. 1500 akademików z których każdy niósł zapaloną świecę. Pochód ruszył dalej w kierunku ul. Marszałkowskiej, przytem rozciągnął się wężem tak długim, że gdy czoło jego docierało do tej głównej arterji Warszawy, koniec znajdował się na ul. Żelaznej.

W ten sposób akademicy protestowali przeciwko mianowanemu przymusowo przez B. G. K. „sanacyjnemu" sekwestratorowi „Domu akademickiego", adwokatowi Radlickiemu, który doprowadził swoją gospodarką kolonję akademicką do tego, że elektrownia wyłączyła światło. Mieszkańcy „Domu akademickiego" zwołali w sprawie gospodarki p. Radlickiego wiec przy świecach, a następnie ruszyli na ulicę pochodem.

Demonstranci udali się przed gmach Banku Gospodarstwa Krajowego, którego strzegł silny oddział policji pieszej, a następnie na ul. Foksal, gdzie mieszka adw. Radlicki.

Przed kamienicą adwokata studenci urządzili „kocią muzykę", a następnie przed bramą domu poustawiali na chodniku świece, niesione w pochodzie, poczem odśpiewali „Marsza żałobnego" Szopena, „Gaudeamus igitur" i rozeszli się w spokoju.

Przez cały czas manifestantom towarzyszyły kryte auta, wiozące uzbrojoną policję. Demonstracja wywarła na mieszkańcach Warszawy silne wrażenie.

Z DNIA.

DEFICYT W KASACH CHORYCH.

Ostatnio ogłoszono w „Wiadomościach Kas chorych" zarys działalności wszystkich kas z wyjątkiem G. Śląska, niestety dopiero za 1930 r. I te jednak wiadomości rzucają światło na sytuację Kas chorych.

Po raz pierwszy od szeregu lat zmniejszył się przypis składek, t. j. kwota, która z tytułu składek miała być wypłacona. Łączna kwota przypisu wynosiła 273 milj. zł. i była o 13 milj. mniejsza niż w roku poprzednim. Mimo oszczędności zarówno w zakresie organizacji jak i świadczeń, rok sprawozdawczy został **zamknięty deficytem kilkunastu miljonów zł.**

Deficyt ten jest faktycznie znacznie większy, gdyż „przypis składek" oznacza tylko kwotę składek, która miała być wpłaconą. **W rzeczywistości wpłynęło znacznie mniej i zaległości, które do 1930 r. wynosiły 83 milj. zł. wzrosły do 98 milj. zł.**

Jest niewątpliwe, że w ciągu 1931 r. sytuacja pogorszyła się w znacznym stopniu, co wymaga jaknajszybszej reformy.

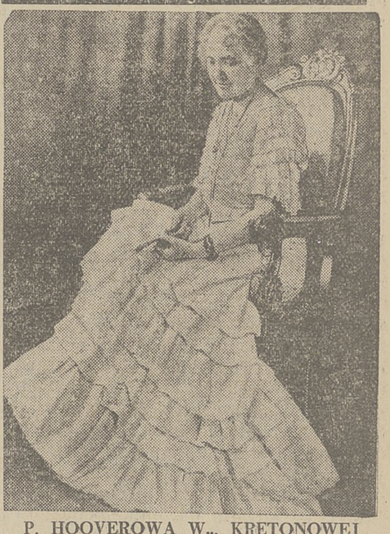
PAMIĘTNIK PADEREWSKIEGO.

Paryska „Candida" zamieszcza artykuł I. Briaresa, poświęcony Paderewskiemu. Autor artykułu donosi m. in., iż znakomity pianista pracuje obecnie nad swemi pamiętnikami, które mają się ukazać najsamprzód w Ameryce.

Wedle dalszych informacyj autora artykułu, jedna z amerykańskich firm wydawniczych, która podjęła się wydania pamiętników, wypłaciła Paderewskiemu a conto honorarjum 200.000 dolarów. Pozostała suma 150.000 dolarów ma być wypłacona po wydaniu książki.

6 TYSIĘCY EMERYTÓW.

Według sporządzonych obecnie zestawień, służących do wypłaty emerytur urzędnikom państwowym, w ciągu ostatniego roku przybyło w cywilnej służbie państwowej 6 tysięcy emerytów.



P. HOOVEROWA W... KRETONOWEJ SUKNI.

Żona prezydenta Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki, pani Hooverowa przyjęła protektorat nad uprawą bawełny oraz krajową produkcją wyrobów z tkanin bawełnianych. Podczas ostatniego tradycyjnego przyjęcia w „Białym Domu" ukazała się p. Hooverowa w skromnej sukni kretonowej.

EKSPORTACJA ZWŁOK
Ś. P. KS. SZAMB. PLENKIEWICZA.

O godz. 6 wiecz. w dniu wczorajszym odbyła się eksportacja zwłok ś. p. ks. szambelana Fr. Plenkiewicza.

Już na godzinę przedtem poczęły schodzić się tłumy publiczności, z bliższych i dalszych okolic. Długie szeregi strażaków z linkami otoczyły przejścia z plebanji do głównego wejścia do kościoła parafjalnego. Przybyłe delegacje ze sztandarami uformowały szpaler wzdłuż ulicy Prezydenta Mościckiego. Kilkadziesiąt sztandarów, spowitych w krepę, stanęło po obu stronach ulicy. Tymczasem publiczności z minuty na minutę coraz więcej przybywało, aż w końcu cała ulica Prezydenta Mościckiego od Sienkiewicza z jednej strony i do Modrzejowskiej z drugiej wypełniła się po brzegi.

Na żałobną uroczystość przybyły między innemi ze sztandarami: Sokół, Związek Hallerczyków, Związek zawodowy chrześcjański z Koszelewa, Chrześcjańskie Stowarzyszenie robotników z Sosnowca, Związek zawodowy metalowców „Praca Polska", Związek zawodowy górników „Praca Polska", Związek zawodowy „Praca Polska" z Niwki, Związek zawodowy metalowców „Praca Polska" z Dąbrowy, Związek niższych funkcjonarjuszów państwowych, Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, Związek zawodowy „Praca Polska" z Wojkowic Komornych, Liga katolicka z Pogoni, Stowarzyszenie restauratorów, Cech szewców i cholewkarzy, Związek maszynistów parowozowych, Polski Czerwony Krzyż, Stowarzyszenie służących św. Zyty, Straż pożarna, Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej w Sosnowcu, Stowarzyszenie niewiast katolickich, Cech rzeźników, Młodzież katolicka z Nowego Sielca, Związek powstańców śląskich, Związek drobnych kupców, Związek zawodowy górników „Praca Polska" z Saturna, Stowarzyszenie młodzieży katolickiej z Pogoni, Cech stolarzy i cieśli, Stronnictwo Narodowe, Stowarzyszenie mężów katolickich w Pogoni. Prócz tego przybyło cały szereg delegacyj bez sztandarów.

Przed wejściem do plebanji zgromadziła się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, wśród których zauważyliśmy: prezesa Sądu okręg. Opęchowskiego, kom. W. Kuźniaka, dyr. Wąsowicza, inż. L. Rudowskiego, mec. Borowskiego, mec. Kozielskiego, mgr. Wasilewskiego, p. L. Piątkowskiego.

O godz. 6 wiecz. przybyło duchowieństwo, poczem rozkołysane żałobnie dzwony dały znać, że rozpoczął się smutny obrzęd. Celebrował ks. prałat Piasecki z Miechowa.

Po odśpiewaniu egzekwji księża-koledzy wynieśli na swych ramionach trumnę z mieszkania i kondukt przy odgłosie dzwonów i marsza żałobnego orkiestry począł się posuwać w stronę kościoła. Przed trumną dwoma szeregami posuwało się duchowieństwo w liczbie około 50 osób.

Trumnę od księży-kolegów odebrali serdeczni przyjaciele zmarłego pp.: dyr. Jaworski z Ząbkowic, inż. L. Rudowski, p. L. Piątkowski i mgr. W. Wasilewski, a następnie nieśli ją sokoli. Za trumną postępowała najbliższa rodzina, przedstawiciele władz miejskich, delegacje organizacyj, przyjaciele i znajomi zmarłego kapłana oraz nieprzeliczone rzesze publiczności. W kościele poczty sztandarowe stanęły dookoła trumny.

Po odprawieniu żałobnych modłów przemówił z ambony kolega szkolny i z seminarjum duchownego, serdeczny przyjaciel ś. p. ks. szambelana Plenkiewicza od lat najmłodszych ks. prałat Tomasik z Kazimierzy Wielkiej. Wspomniał ks. prałat Tomasik o młodzieńczych latach Zmarłego, którego zawsze cechowała ogromna pobożność i wielki patrjotyzm, a następnie naszkicowawszy sylwetkę ś. p. ks. Plenkiewicza jako niezmordowanego pracownika na polu pracy pasterskiej i społecznej podkreślił ten znamienny rys charakteru Zmarłego, nie ubiegającego się o rozgłos, nagrody, uznania. Jego wielka skromność w życiu.

Po przemówieniu chór „Harfa" z Pogoni odśpiewał „Miserere Lassa.

Kościół przez całą noc był otwarty a liczne rzesze parafjan przybywały do późnej nocy, by odprawić modły za duszę tak powszechnie kochanego Kapłana.

W sprawozdaniu z dnia wczorajszego o komitecie, który się zorganizował dla uczczenia ś. p. ks. szambelana Plenkiewicza, wskutek przeoczenia przy składaniu nie zamieszczone zostało nazwisko komisarza Kuźniaka, oraz p. Kalkowskiego, który wszedł do sekcji porządkowej.

NA CMENTARZ.
CIENIOM Ś. P. KS. SZAMBELANA PLENKIEWICZA.

Parafja liczna, milcząca rozległa,
Która w brzóz cieniu w wieczność się rozrasta.
Kamiennem czołem w zaświaty wybiegła
I jest zaświatów prawdą w sercu miasta.

Parafjan wielu, samotnych i dumnych,
Że osiągnęli dom własny, bezpieczny.
Niedawnoś wiódł tu ich drewniane trumny
I prosił Stwórcy o spoczynek wieczny.

A dzisiaj w mroku cmentarza ponurym,
Oni, co życia złożyli oręże,
Ozwą się nagle z żalem zgodnym chórem:
— I tyś już przyszedł odpoczywać, księże?.

I ty?... choć w grobie zamknięte powroty.
Samotność wielka i spokój wygodny,
A przecież tyle jest jeszcze roboty
I tyle nędzy na świecie i głodnych.

Jakże to będzie, kiedy w to zebranie
Zapadłych grobów i krzyżów pochyłych
Wnikniesz na zawsze , księże szambelanie,
Choć się nie wszystkie twe chęci spełniły.

Jeszcze nakarmić trzeba tylu braci
I jeszcze wołać trzeba o ofiary
I by się owoc pracy nie zatracił,
Trzeba lud zbierać pod jedne sztandary

A ty odchodzisz o zamarłej twarzy
I obojętny na żywych wezwanie
I na szept trwożny zgłodniałych nędzarzy:
— Co z nami będzie, księże szambelanie?!

K. Ćwierk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 Piątek	Dziś Sotesa Jutro Wojciecha Wschód słońca 4 m. 25. Zachód „ 18 m. 45.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Powrót do życia.
PALACE: Rok 1914.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Igranie z miłością i Walka w podziemiach.

DĄBROWA
ARS: On i jego siostra.
WANDA: Wiejskie grzechy. — Janko muzykant.

ZAWIERCIE.
STELLA: Kain.
ARLEKIN: Tajemnica Limuzy.

× **ZRZESZENIE B. UCZNI S. P. R. A.** W związku z projektem założenia zrzeszenia byłych uczni szkoły podchorążych rezerwy artylerji w Włodzimierzu, zebranie informacyjne osób z Zagłębia, zainteresowanych w tej sprawie odbędzie się w Dąbrowie u ppor. rez. p. Piotra Wrony przy ul. Szopena 56.

× **ZAWIESZENIE KAR W POSTĘPOWANIU ADMINISTRACYJNEM.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, wyjaśniający, że w stosunku do przestępstw administracyjnych mają zastosowanie analogiczne postanowienia części ogólnej powszechnych kodeksów karnych. Wobec tego możliwe jest stosowanie w postępowaniu karno-administracyjnem warunkowego zawieszenia wykonania kary, zwłaszcza kary pozbawienia wolności. Karę tę można zawieszać na czas od 1 do 2 lat. Według intencji Ministerstwa spraw wewnętrznych wprowadzenie zawieszenia kar przyczyni się do zmniejszenia ilości żądań kierowania spraw na drogę sądową.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w piątek, po cenach najniższych — wszystkie miejsca na parterze i w loży po 1 zł. (jednym zł.) na galerji po 50 gr. — dana będzie niedowołalnie po raz ostatni rekordowa sztuka „ULICA". Początek o godz. 8.30, koniec o g. 10.45 wiecz.

W sobotę po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. pełna finezji i szampańskiego humoru komedja „SZKOŁA KOKOT" w wykonaniu pp. Kossakowskiej, Sobotkowskiej, Zbierzowskiej, Horowicza, Orchonia, Palańskiego, Relskiego, Tańskiego i in. Reżyserja E. Szafrańskiego.

Wkrótce rewelacyjne sztuka w 15 obrazach „LUDZIE W HOTELU" Vicki Baum.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Piątek 22 — „Interes z Ameryką" (premjera).

Sobota 23 — „Damy i huzary", wieczór „Targ na dziewczęta".

Niedziela 24 — w południe koncert-recital A. Umiński (w programie Chopin), popołudniu „Noc w San Sebastiano", wieczór „Interes z Ameryką".

× **NOWE ZNACZKI POCZTOWE Z PODOBIZNĄ WASZYNGTONA.** Ukazało się rozporządzenie ministra poczt wprowadzające w obieg nowe znaczki pocztowe wartości 30 gr. ku uczczeniu pamięci 200-nej rocznicy urodzin Jerzego Waszyngtona. Rysunek nowych znaczków o wymiarze 21.50×38.50 przedstawia na ciemnem tle trzy portrety. Pośrodku portret Waszyngtona, po lewej stronie pomnik Tadeusza Kościuszki, po prawej Kazimierza Pułaskiego. Pod portretem Waszyngtona znajduje się tarcza ornamentacyjna z ciemnem tłem, a na tarczy tej umieszczone są jasne cyfry: „1732" i „1932". Po lewej stronie tarczy umieszczona jest narodowa flaga polska, po prawej zaś flaga Stanów Zjednoczonych. Całość znaczka utrzymana jest w kolorze sepji z odcieniem czerwonym. Nowe znaczki jubileuszowe wprowadzone zostaną z dniem 3 maja rb.

Zamiast kwiatów
NA TRUMNĘ ŚP. KS. SZAMBELANA PLENKIEWICZA.

złożyli w administracji „Kurjera Zachodniego" na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu (prócz wczoraj pokwitowanych przez nas 100 zł. od pp. Jaworskich w Ząbkowicach):

Prezes inż. Stanisław Gadomski — 30 (trzydzieści) zł.

Tow. gimn. „Sokół" Sosnowiec I — 50 (pięćdziesiąt) zł.

Rada powiatowa NOK. — 25 (dwadzieścia pięć) zł.

K. Strzeleccy — 20 (dwadzieścia) zł.

Koło NOK. Sosnowiec — 25 (dwadzieścia pięć) zł.

Aleksander Milewski — 10 (dziesięć).

Aniela i Kazimierz Wosińscy — 40 (czterdzieści) zł.

J. Dojlidowie — 10 (dziesięć) zł.

× **PODWYŻKA OPŁAT TELEFONICZNYCH W „PAST".** W „Dzienniku Ustaw" ukazały się dwa rozporządzenia ministra poczt i telegrafów, z których jedno dotyczy częściowej zmiany taryfy telefonicznej, drugie zaś częściowej zmiany opłat za abonament telefoniczny na sieciach eksploatowanych przez PAST. Na zasadzie rozporządzenia zostały wprowadzone czasowe dopłaty do abonamentu telefonicznego głównego dopł. 1.50 miesięcznie, do telefonu dodatkowego dopł. 1 zł. miesięcznie. Do „PAST" (Polska akcyjna spółka telefoniczna) należą sieci: warszawska, lwowska, łódzka, sosnowiecka, lubelska, białostocka i borysławska.

× **OBCHÓD 3 MAJA W ZAGÓRZU.** Dla obchodu 3 Maja w Zagórzu Koło PMS. zawiązało komitet przy udziale miejscowych organizacyj społecznych, wybierając na prezesa p. inż. O. Mareczka. Uroczystość rozpocznie się wieczorem 2 maja capstrzykiem orkiestry kopalni „Mortimer". Dnia 3 maja o godz. 8 zbiórka organizacyj na boisku przy kop. „Mortimer", poczem o godz. 8.30 wyruszy pochód na nabożeństwo. Popołudniu na placu sportowym odbędzie się zabawa ludowa z tańcami i wieloma atrakcjami. Również w dniu 3 maja urządzona będzie zbiórka uliczna.

× **WIECZÓR ARTYSTYCZNY.** Dnia 23 bm. zostanie powtórzony „wieczór artystyczny", urządzony staraniem Koła samopomocy uczniów gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu przy współudziale uczenic szkoły handlowej im. król. Jadwigi i gimn. im. E. Plater. Na program wieczoru składają się: „Kwiaciarka", operetka liryczno-komiczna prof. Powiadowskiego, „Młodzież Tetmajerowi — Legenda Tatr", obrazek góralski w inscenizacji prof. Wyspiańskiego i część humorystyczno-wokalna. Zarówno poziom artystyczny wieczoru, jak i osoba znanego na terenie Zagłębia kompozytora, niewątpliwie ściągną do gimn. Staszica liczne rzesze publiczności. Orkiestrą dyryguje kompozytor. Początek o godz. 19. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

× **ODBIÓR PRZESYŁEK WARTOŚCIOWYCH PRZEZ SĄDY.** Ministerstwo sprawiedliwości wydało przepisy o odbieraniu z poczty przesyłek wartościowych przez sądy. Przy pobieraniu sum pieniężnych ponad 3 tys. zł., musi urzędnik udawać się na pocztę w asyście woźnego, jeżeli zaś suma przekracza 20 tys. zł. — w asyście dwu woźnych. Przesyłki wartościowe w sądach mają być otwierane w obecności dwu urzędników.

× **BRAK ZAPAŁEK.** Prócz zapałek zwykłych, monopol zapałczany wyrabia także w małych pudełeczkach zapałki impregnowane i t. zw. luksusowe, zawierające na pudełeczkach obrazki. Zapałek impregnowanych i z obrazkami nikt nie chce kupować, gdyż małe pudełeczka są niepraktyczne i zawierają daleko mniejszą ilość zapałek, niż pudełka normalne. Chcąc się wiec pozbyć zapasów tych zapałek, wstrzymano sprzedaż zapałek zwykłych i obecnie w sklepach, trafikach i kioskach sprzedają wyłącznie pudełka małe, tłumacząc się, iż z niewiadomych przyczyn nie otrzymują zapałek zwykłych. Kupujący ma prawo domagać się odpowiedniego towaru i monopol zapałczany winien towar ten dostarczać w odpowiedniej ilości, zwłaszcza, że zapałki nasze są bardzo drogie i częstokroć źle wykonane. Jeżeli monopol wyprodukował nieodpowiedni wyrób, niech go zużyje na własne potrzeby, a ludność powinna otrzymać taki produkt, jakiego żąda.

Tydzień harcerski
W STRZEMIESZYCACH.

Staraniem 7 zagłębiowskiej męskiej drużyny harcerskiej w Strzemieszycach, odbędzie się w dniach 1—8 maja b. r. z udziałem miejscowych drużyn harcerskich. „Tydzień harcerski" połączony z uroczystością obchodu 18-lecia istnienia drużyny. Program tygodnia:

Niedziela — godz. 6.30 pobudka (przed izbą harc.), godz. 8 zbiórka drużyny, godz. 8.40 wymarsz drużyn na mszę św., godz. 10 przyrzeczenie harcerzy (przed kościołem). godz. 11 zbiórka drużyny przed izbą: a) gawęda na temat „historja drużyny", b) rozgrywki zastępów w siatkówkę i dwa ognie, godz. 14 otwarcie wystawy harcerskiej (w izbie drużyny), godz. 20 pobudka.

Poniedziałek — godz. 6.30 pobudka. godz. 15—19 zwiedzanie wystawy harcerskiej. godz. 20 pobudka.

Wtorek — godz. 6.30 pobudka, godz. 8 zbiórka drużyn, godz. 8.40 wymarsz na mszę św., godz. 14—20 zawody ping-pongowe o tytuł mistrza Strzemieszyc. W zawodach ping-pongowych proszone są także o wzięcie udziału osoby nienależące do organizacji harcerskiej, lecz za uprzednią opłatą 30 groszy. Zgłoszenia zawodników przyjmuje druh Jan Plutecki, w dniach 27 i 29 b.m. w izbie harc. w godzinach 18 — 19.

Środa — godz. 6.30 pobudka, godz. 15—20 dalszy ciąg zawodów, godz. 20 pobudka.

Czwartek — godz. 6.30 pobudka, godz. 8 zbiórka drużyn, godz. 8.40 wymarsz na mszę św., godz. 10.30 — 13 rozgrywki w siatkówkę i dwa ognie między 7-ką a drużyną przy szkole powszechnej Nr. 2, godz. 15—19 zawody lekko-atletyczne o tytuł mistrza trójboju, godz. 20 pobudka.

Piątek — godz. 6.30 pobudka, godz. 15—19 gry i zawody harcerskie, przeprowadzone z udziałem miejscowych męskich drużyn harcerskich. godz. 20 pobudka.

Sobota — godz. 6.30 pobudka, godz. 15—20 rozgrywki między żeńskiemi drużynami w siatkówkę i dwa ognie, godz. 16 zawody łucznicze, godz. 20 pobudka.

Niedziela — godz. 6.30 pobudka, godz. 8 ziórka drużyn, godz. 8.40 wymarsz na mszę św., godz. 11 otwarcie pokazowego obozu (w ogrodzie przy szkole powszechnej Nr. 2), godz. 18 zbiórka drużyn w obozie, godz. 18.15 — 20 ognisko, popisy, śpiewy.

Interesujący się „Tygodniem harcerskim" zechcą sobie przechować powyższy program, gdyż nie będzie on po raz drugi publikowany.

× **WYWIADÓWKA W GIMNAZJUM.** W niedzielę 24 bm. w gimnazjum żeńskiem J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie w czasie od godz. 10.30 do 13 odbędzie się wywiadówka dla rodziców, którą poprzedzi pogadanka na temat psychologji młodzieży.

× **CZY NIEMA NA TO RADY?** O ile w innych miastach na zamiatanie ulic zwraca się ze względów zdrowotnych baczną uwagę, o tyle w Zagłębiu sprawa ta nikogo nie obchodzi. Najlepszym dowodem tego jest fakt, iż w miastach Zagłębia zamiatanie ulic, oczywista na sucho, odbywa się w godzinach przedpołudniowych, a tumany kurzu zasypują przechodniów. Stan ten trwa już od dwóch lat i doszło do tego, że nawet główne, a więc najruchliwsze arterje, zamiatane są tylko w dzień, naturalnie bez użycia wody. Stwierdzić to można każdodziennie, jadąc tramwajem z Sosnowca do Dąbrowy. Ponieważ istnieją w tej mierze odpowiednie przepisy, których obecnie nikt u nas nie przestrzega, możeby starostwo zechciało wydać stosowne zarządzenie i przypomnieć, a raczej zażądać, aby przepisy były respektowane, zwłaszcza, iż we wszystkich miastach istnieją wodociągi, a więc skrapianie ulic nie nastręcza trudności. Obecnie, w związku z nadchodzącym okresem ciepła, trzeba się kategorycznie domagać, aby plaga zamiatania na sucho ulic znikła wreszcie z miast Zagłębia.

× **PIWO I LEMONJADY NA SACHARYNIE.** W związku z zamieszczonym onegdaj artykułem pod powyższym tytułem, od p. M. Cuglewskiego z Dąbrowy otrzymaliśmy wyjaśnienie, że podany zarzut nie może dotyczyć jego fabryki, która lemonjady na sacharynie nie wyrabia, co potwierdziły analizy. Nie jest rzeczą wykluczoną, iż któraś z fabryczek, może nawet nielegalnych, korzystała z firmowych butelek p. Cuglewskiego, lecz za to nie może odpowiadać p. Cuglewski i niewątpliwie dochodzenie doprowadzi do ujawnienia istotnego wytwórcy wody na sacharynie, nalewanej do butelek p. Cuglewskiego.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Miejscowa policja aresztowała znanego złodzieja warszawskiego, niejednokrotnie już karanego, niejakiego Eugenjusza Kostulskiego, który skradł onegdaj ze sklepu Józefa Hławskiego w Sosnowcu (3 Maja 23) 6 talij kart, wartości 30 zł. Złodzieja, który przyjechał z Warszawy do Zagłębia na gościnne występy. osadzono w więzieniu.

W HUCIE STASZIC
wrócili robotnicy do pracy.

Wczoraj donosiliśmy o wybuchu strajku włoskiego na hucie Staszic z powodu niewypłacenia należności za marzec i kwiecień. Charakterystyczne są niektóre momenty, związane z wybuchem strajku, który zresztą w dniu wczorajszym zakończył się i praca już w fabryce idzie normalnie.

Zmiana nocna z wtorku na środę już nie opuściła huty i zaczekała na dzienną zmianę, poczem postanowiono nie opuszczać terenu huty i do pracy nie przystępować. Robotnicy zgromadzili się o godz. 8 m. 30 przed biurem huty, chcąc pertraktować z zawiadowcą. Do robotników wyszedł zawiadowca huty, brat wiceministra p. Franciszek Gallot, prosząc robotników, aby wrócili do pracy i oświadczył zarazem, że może wypłacić zaliczki po 10 złotych na robotnika. Więcej wypłacić nie może ponieważ w kasie niema pieniędzy.

Robotnicy na propozycję nie zgodzili się i postanowili pozostać na terenie huty. nie przystępując jednak do pracy.

O godz. 2 popołudniu wyszedł znowu do zebranych p. Gallot, obiecując wypłacić zaliczki po 15 zł. I ta propozycja jednak nie odniosła skutku. O godz. 6 wiecz. wyszedł znowu p. Gallot i zaproponował po 20 złotych zaliczki. Wobec odmownego stanowiska robotników, gdy o godz. 7 wiecz. rodziny robotników przyniosły im pożywienie, nie wpuszczono ich na teren huty, co wywołało ogromne rozgoryczenie wśród robotników.

O godz. 7 m. 30 wiecz. przyszedł do robotników p. Gallot w asyście policji i zakomunikował robotnikom, że jeżeli nie przyjmą zaliczki w wysokości 20 zł. i nie opuszczą fabryki, będzie zmuszony. użyć władzy. Robotnicy po krótkiej naradzie, nie chcąc doprowadzić do niepożądanych scysyj i zajść, postanowili zaliczkę przyjąć i opuścić teren fabryczny. Zaznaczyć trzeba, że p. Gallot, proponując ostatni raz przyjęcie zaliczki. oświadczył, że porozumie się niezwłocznie z bratem wiceministrem Gallotem w Warszawie w sprawie wypłaty reszty zaległości, jednakowoż w czwartek odpowiedź żadna z Warszawy nie nadeszła.

Zaległości robotników i urzędników dotyczą marca i kwietnia. Na poczet tych należności robotnicy otrzymali w ub. sobotę po 10 złotych zaliczek i we środę po 20 złotych. W dniu wczorajszym robotnicy, wierząc, że sprawa ich znajdzie ostatecznie jakieś rozwiązanie, przystąpili do pracy i spokój w fabryce panuje zupełny.

W toku pertraktacyj, jakie się odbywały z p. zawiadowcą, były niektóre rozmówki bardzo ciekawe. I tak p. Gallot zdemaskował dwulicowość przedstawiciela Z.Z.Z., Józefa Olendra, który u niego w gabinecie mówił co innego a do robotników co innego. Drugiemu delegatowi Z.Z.Z. Nowakowi p. Gallot powiedział:

— Wy powinniście współpracować nietylko z Rządem ale i z nami.

Na to p. Nowak odpowiedział, że on nie chciał strajku, ale ogół robotniczy zadecydował, że strajk powinien być.

W związku z protestem robotników przeciwko zaleganiu fabryki z wypłatami stwierdzić trzeba, że w hucie panują wogóle niezdrowe stosunki. Robotnicy bowiem przeważnie pracują na 4 dniówki, ale są i tacy uprzywilejowani, którzy wyrabiają 9 dniówek tygodn. Wreszcie odpowiednie czynniki powinny zwrócić uwagę na kwestję łaźni. Łaźnia posiada wszystkiego trzy natryski i dwie wanny. Czynna natomiast jest tylko od południa w piątki dla kobiet i w soboty dla mężczyzn. W hucie zaś pracuje około 400 osób.

Temi kwestjami, zdaje się powinien zainteresować się inspektor pracy.

CHLEB I MACE.
Sensacja wśród żydów Będzina.

W ub. środę Będzin miał swoją sensację. Oto wieczorem żydzi udający się na modlitwę do bóżnicy zauważyli, jak ich współwyznawca kupił i spaceruje z bochenkiem chleba w kieszeni. Zrobił się ogromny rwetes, że profanuje święto, że powinien mieć macę a nie chleb. Winowajca oświadczył, że na macę go nie stać, bo nie ma zajęcia, więc kupił sobie bochenek chleba za 2 złote.

Rada w radę i zgorszeni a zamożniejsi żydzi wzięli biedaka ze sobą i dali mu kilka kilogramów masła oraz macy na święta.

Ta drobna napozór sprawa szybko obiegła całe miasta i w czwartek rano uczynił się już wielki gwałt, a nawet małe zbiegowisko. Pod bóżnicą spacerowało już około 30 żydków z bochenkami chleba w kieszeni. Wierni i pobożni żydzi, udający się na modlitwę, o mało nie pomdleli z rozpaczy. Awantura, gwałt, wymyślanie, przekleństwa. Co zrobić jednak, gdy wszyscy spacerujący z chlebem w kieszeniach oświadczyli, że na mace ich nie stać, że wogóle nie mają co jeść. By nie czynić publicznego zgorszenia, wzięto ich ze sobą i gmina zafundowała im mace i masło na święta.

Czy się jednak skończy na tych 20 żydkach, niewiadomo, gdyż większa liczba biednych może sobie łatwo wykalkulować, że wcale niezłą jest zamiana 2-kilowego chleba na kilka kilogramów mac i masło.

Sprawa ta, na dobitkę w Będzinie, wywołała zrozumiałą sensację w świecie żydowskim, wywołując liczne komentarze, u jednych szczere oburzenie u innych dobry humor.

O NOWĄ SIEDZIBĘ
gimnazjum w Dąbrowie.

Jak niedawno nadmienialiśmy, Magistrat Dąbrowy, nie mogąc z uwagi na silnie odczuwane skutki kryzysu dotrzymać zobowiązania, dotyczącego wybudowania przez miasto gmachu dla gimnazjum męskiego, wszczął starania o ulokowanie gimnazjum w jednym z budynków szkoły górniczo-hutniczej. Zarówno kuratorjum, jak i Ministerstwo oświaty, zdając sobie sprawę, że w obecnych warunkach miasto, mimo najlepszych chęci, nie jest w stanie wywiązać się ze swego zobowiązania, odniosło się przychylnie do projektu umieszczenia gimnazjum w budynku szkoły górniczo-hutniczej, ponieważ jednak w gmachu tym niewykończone są obydwa skrzydła, postawiono warunek. aby miasto swoim kosztem wykończyło budynek. Jest to warunek bardzo ciężki, bowiem koszt wspomnianych robót wyniesie przeszło 300 tysięcy zł. a w kasie miejskiej pustki, nie mając jednak innego wyjścia, postanowiono podjąć zabiegi o otrzymanie potrzebnej na ten cel pożyczki.

W sprawie tej interwenjował już u różnych władz w Warszawie prezydent dr. Madeyski i jest nadzieja pomyślnego załatwienia sprawy, w następstwie czego, jeżeli oczywista nie zajdą jakieś nieprzewidziane trudności, już w przyszłym roku szkolnym gimnazjum znalazłoby się w nowej siedzibie, a budynek gimnazjum zajęłaby szkoła powszechna.

Z Rady komisarycznej
M. CZELADZI.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady przybocznej kom. Piwowara w Czeladzi, na którem przedewszystkiem odczytano decyzję wydziału powiatowego o zatwierdzeniu budżetu na rok bieżący, z różnemi poprawkami. Wydział pow. domaga się podwyższenia sumy na utrzymanie uniwersytetu powszechnego z 1.500 do 3.500 zł., a więc o 2 tys. zł. Wywołało to ożywioną dyskusję, przyczem kilku radnych stanowczo sprzeciwiało się powiększaniu tej pozycji. Że jednak życzenie wydziału pow. jest więcej znaczące aniżeli opinja rady, pozycja ta napewno będzie zwiększona.

Po sprawozdaniu z działalności komisarza oraz zakomunikowaniu o powrocie ze szpitala w Lublińcu umysłowo chorego Szewczyka, leczonego na koszt miasta, którego stan obecny nie jest groźny dla otoczenia, omawiano sprawę zaległych składek emerytalnych do Zakładu w Król. Hucie. Suma zaległych składek wynosi 34.981 zł., przyczem zakład zgadza się na uregulowanie zaległości ratami w ciągu dwóch lat.

Najciekawszym jednak punktem posiedzenia była sprawa placu, a raczej ul. Polnej, należącego do p. A. Nowakowskiego. Plac ten długości kilkuset metrów został po obydwu stronach zabudowany domami mieszkalnymi, tworząc wobec tego właściwą ulicę nazwaną Polną. Wobec tego stało się wprost koniecznością wykupno tego placu przez miasto, że jednak magistrat nie posiada środków, rada zezwoliła na ogrodzenie tego terenu przez właściciela. Jest to równocześnie wyrok zagłady ul. Polnej, której mieszkańcom pozostanie jedynie wąskie przejście do swych domostw. Plac, który powinien tworzyć jezdnię ul. Polnej, zostanie ogrodzony, co będzie tworzyć jedyny w swoim rodzaju widok.

Zmniejszenie podatku
KOMUNALNEGO OD KOPALŃ.

Ze względu na zaostrzenie się kryzysu gospodarczego w przemyśle węglowym i naftowym, minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu wydał zarządzenie w sprawie zmniejszenia podatku komunalnego od kopalń.

Związki komunalne, uprawnione do poboru tego podatku, obniżyć mają na rok budżetowy 1932-33 dotychczasową stawkę podatkową w wysokości 0.75 do 0.5 proc.

Skazanie za kradzież
W MIESZKANIU INŻ. CHAPELLIERA.

Wczoraj w Sądzie okręgowym odbyła się rozprawa w sprawie głośnej kradzieży, której ofiarą padł inż. Chapiellier w Dąbrowie. Z dnia 1 na 2 grudnia ub. r. w nocy nieznani sprawcy łomem żelaznym wyłamali zamki u drzwi wejściowych, wiodących do mieszkania inż. Chapellier i zabrali futra, srebra stołowe, zegarki oraz wiele innych cennych przedmiotów na sumę 5000 zł. Policja zatrzymała podejrzanych o dokonanie kradzieży Stanisława Wróbla, Marjana Sobieraja i Władysława Gmyrka, którzy w czasie badania przyznali się do przestępstwa i wskazali paserów, którym sprzedali skradzione rzeczy. Obecnie na ławie oskarżonych zasiedli: 22-letni Stanisław Wróbel, 19-letni Marjan Sobieraj i 22-letni Władysław Gmyrek, oskarżeni o kradzież z włamaniem, oraz paserzy: 32-letni Chemja Grün (Jędrzejów), 31-letni Michał Nowak, 32-letni Józef Reroń i 41-letni Antoni Kępa. Sąd wydał wyrok skazujący: Gmyrka na 18 miesięcy więzienia zamieniającego dom poprawy, Wróbla na 1 rok więzienia, Sobieraja na 6 miesięcy, Grüna na 8 miesięcy, Kępę i Nowaka po 5 miesięcy każdego, Reronia na 3 miesiące więzienia, zawieszając temu ostatniemu wykonanie kary na 2 lata.

× **KRADZIEŻE.** Ze sklepu Borucha Bramy w Będzinie (Kołłątaja 3) skradziono sztuczkę jedwabiu, wartości 120 zł.

Z mieszkania Marji Basior w Będzinie (Małachowskiego 89) skradziono garderobę, wartości około 100 zł.

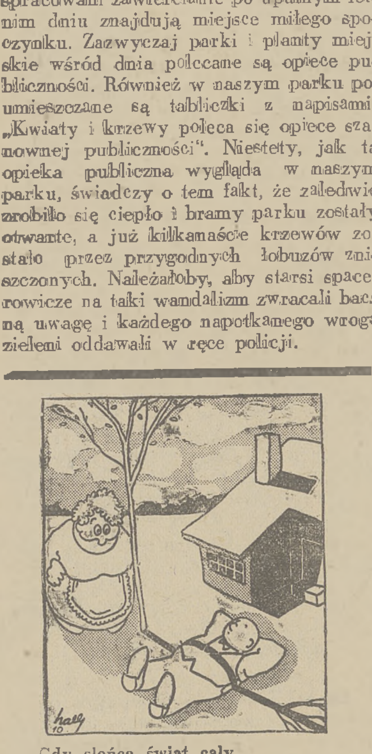
Z podwórza domu nr. 1 przy ul. Przejazd w Sosnowcu skradziono onegdaj na szkodę Wolfa Pławnera pas skórzany od pompy. wartości 100 zł.

Kronika Zawiercia.

3 Maj w Zawierciu.

Onegdaj wieczorem w sali resursy T. A. Z. pod przewodnictwem prezesa p. dyr. S. Wesołowskiego, przy licznym udziale przedstawicieli miasta, władz i różnych organizacyj odbyło się zebranie organizacyjne uroczystości 3 Maja, zwołane przez miejscowy zarząd Koła PMS. Zarząd PMS. nie proponował na zebraniu wyboru specjalnego komitetu, lecz wszelkie obowiązki urządzenia uroczystości i wynikające stąd ciężary przejął na własne barki. Ustalono następujący porządek obchodu: dnia 3 maja o godz. 6 rano hejnał z wieży parafjalnego kościoła, o godz. 9 uroczyste nabożeństwo dla dzieci szkół powszechnych i średnich, o godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo dla osób starszych, na które organizacje i korporacje proszone są o przybycie ze sztandarami. W godzinach południowych w szkołach odbędą się uroczyste poranki, zorganizowane przez każdą szkołę we własnym zakresie. O godz. 3 popołudniu na boisku obok Domu ludowego odbędą się zabawy i gry sportowe. O godz. 7.30 w sali Domu ludowego TAZ. odbędzie się uroczysta akademja, na którą złożą się: okolicznościowe przemówienie, śpiew artysty opery krakowskiej p. Mazanka i występ Tow. śpiewaczego „Lutnia". Wstęp na akademję płatny, lecz po bardzo minimalnej cenie bo od 10 gr. wzwyż. Rozdawnictwem materjału propagandowego zajęli się harcerze. Z gminy żydowskiej zarząd PMS. otrzymał zawiadomienie, iż również w miejscowej synagodze w dniu 3 maja o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo. Również we wszystkich gminach powiatu Zawierciańskiego odbędą się uroczystości, zorganizowaniem których zająć się mają komitety gminne.

× **WANDALIZM.** Zaledwie od 3 lat miasto nasze zdobyło się na jaki taki park przybrany w zieleń i krzewy, w którym spracowani zawiercianie po upalnym letnim dniu znajdują miejsce miłego spoczynku. Zazwyczaj parki i planty miejskie wśród dnia polecane są opiece publiczności. Również w naszym parku poumieszczane są tabliczki z napisami: „Kwiaty i krzewy poleca się opiece szanownej publiczności". Niestety, jak ta opieka publiczna wygląda w naszym parku, świadczy o tem fakt, że zaledwie zrobiło się ciepło i bramy parku zostały otwarte, a już kilkanaście krzewów zostało przez przygodnych łobuzów zniszczonych. Należałoby, aby starsi spacerowicze na taki wandalizm zwracali bacz ną uwagę i każdego napotkanego wroga zieleni oddawali w ręce policji.



Gdy słońce świat cały
W raj istny zamienia
Człek, choć bezrobotny,
Szuka chłodu cienia.
Ale cień mizerny,
Cienki nakształt słomki,
Bo już drzewa poszły
Na drewniane domki.

STAROŻYTNA BAZYLIKA

NA MIEJSCU ROZMNOŻENIA CHLEBA.

(KAP) Ekspedycji Wschodniego Instytutu Towarzystwa Górresa w Jerozolimie udało się nad jeziorem Genezaret, pomiędzy Tyberjadą a Kafarnaum, odkopać mury starożytnej Bazyliki z IV w., zbudowanej na miejscu cudu rozmnożenia chleba. Największą osobliwością odkopanej świątyni jest wbudowany pod wielkim ołtarzem kamień długości 1 mtr. i szerokości ok. 1 i pół mtr. Wyjaśnienia znaczenia tego kamienia doszukali się prowadzący tam swoje prace archeolodzy z prof. Maderem na czele w starem sprawozdaniu z pielgrzymki odbytej z Akwitanji w roku 382. Sprawozdanie to, przechowywane w słynnym klasztorze Benedyktynów w Monte-Cassino mówi: „Na brzegu jeziora Genezaret rozciąga się równina, pokryta trawą i palmami. Na równinie tej znajduje się 7 źródeł niezmiernie obfitujących w wodę. Jest to ta równina, na której Pan pożywił tłumy 5 chlebami i 2 rybami. Nad kamieniem, na którym Zbawiciel położył chleby zbudowana jest świątynia... Przed kościołem prowadzi droga, przy której siadywał poborca celny Mateusz dopóki nie został powołany do grona Apostołów...".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W sprawie ulg podatkowych.

Komunikują nam:

W związku z ustawą z dnia 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych wydało Ministerstwo skarbu zarządzenie, wprowadzające ulgi w spłacie podatku przemysłowego płatnikom, którzy w okresie do dnia 31 sierpnia 1932 r. uiszczą dobrowolnie w całości lub w części zaległości w podatku przemysłowym, powstałe do dnia 1 kwietnia 1931 r.

Ulga główna polega na tem, że przyznaje się bonifikatę w sumach zaległości podatku przemysłowego, powstałych do dnia 1 kwietnia 1931 r. w zależności czasu wpłacenia kwot na poczet tych zaległości, a mianowicie: a) przy wpłatach w kwietniu i w maju 1932 r. w wysokości 50 proc. wpłacanych kwot, b) przy wpłatach w czerwcu i w lipcu 1932 r. w wysokości 35 proc. wpłacanych kwot, c) przy wpłatach w sierpniu 1932 r. w wysokości 25 proc. wpłacanych kwot.

Z powyższej ulgi jednak będą mogli korzystać tylko tacy płatnicy którzy, czyniąc zadość swoim zobowiązaniom podatkowym, uprzednio uszczą całkowitą kwotę zaległości w podatku przemysłowym, powstałych od dnia 1 kwietnia 1931 r.

Wspomniane zarządzenie Ministerstwa skarbu stanowi ogromne ułatwienie dla płatników, mających zaległości w podatku przemysłowym, a przeto należy się spodziewać, że wszyscy płatnicy, uznając konieczność dostarczenia państwu środków na pokrycie zredukowanego budżetu, skorzystają z nadarzającej się sposobności łatwego zlikwidowania swoich zaległości podatkowych drogą uiszczenia kwot znacznie mniejszych niż wymagano dotychczas.

Jak się dowadujemy, żadne szersze ulgi udzielone nie będą, a w stosunku do opieszałych płatników wszczęte będą energiczne kroki egzekucyjne.

Fabryki bawełniane na szmelc.

W najbliższym czasie wystąpić ma rząd angielski do parlamentu z sensacyjnym projektem walki z kryzysem we włókiennictwie angielskiem. Jak wiadomo, przemysł bawełniany Anglji utracił ostatnio część zagranicznych rynków zbytu i w obecnym momencie jego zdolność produkcyjna, zbyt wielka w porównaniu z możliwościami konsumcyjnemi jest jedną z przyczyn kryzysu. Specjalna komisja, powołana do opracowania planu walki z kryzysem, przedłożyła go obecnie Runcimanowi. Sensacyjny ten projekt zmierza do koncentracjip rodukcji przez podwyższenie podatków dla celów zakupu zbędnych maszyn i całych przedsiębiorstw. Oznacza to poprostu wyrzucenie tych maszyn na szmelc w celu sztucznego ograniczenia nadmiernie rozbudowanej angielskiej produkcji włókienniczej. Prezydent Board of Trade oświadczył delegacji przemysłowców angielskich, która wręczyła mu ten projekt iż w razie gdyby istotnie stanowił on radykalny krok na drodze opanowania kryzysu we włókiennictwie angielskiem, przedstawi go gabinetowi z wnioskiem o wniesienie do parlamentu.

Kronika gospodarcza.

STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 343.601 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 16 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: Górnicy — 20.885 bezrobotnych (w tem Śląsk 16.593, Sosnowiec 1384, Drohobycz 955), hutnicy w metalu — 6774 (Śląsk 5960), szklarze — 3005 (Piotrków 822), metalowcy — 35.566 (Warszawa 4625, Łódź 1735, Śląsk 10.403, Poznań 1945), włókiennicy — 26.048 (Łódź 16.844, Biała 1224, Białystok 2600, Śląsk 1100), robotnicy budowlani — 39.738 (Warszawa 3065, Łódź 2557, Śląsk 11.717), pracownicy umysłowi — 40.863 (Warszawa 3654, Łódź 3884, Śląsk 7012). Liczba bezrobtnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 145.096 osób. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 147.605 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 6618, przez 2 dni — 13.290, przez 3 dni — 50.157, przez 4 dni — 43.636 i przez 5 dni — 33.904 osób.

ZADŁUŻENIE ROLNICTWA W POLSCE. Według obliczeń Ministerstwa rolnictwa zadłużenie rolnicze w Polsce sięga 3.850 miljonów złotych, z czego na kredyt długoterminowy przypada 2.350 miljonów, a na kredyt krótkoterminowy 1.500 milj. zł. Dokładna statystyka obejmuje jedynie kredyt instytucji państwowych, samorządowych oraz większych instytucyj państwowych i banków prywatnych. W zakresie pożyczek długoterminowych suma kredytów, udzielonych przez te instytucje wynosi 1.650 miljonów złotych, zaś pożyczek w stosunku do osób prywatnych została wyceniona na 700 milj. zł.

NOWA TARYFA TOWAROWA NA KOLEJACH. Z dniem 1 maja b.r. wchodzi w życie nowa taryfa towarowa Polskich Kolei Państwowych, wydana w związku z licznemi zmianami i uzupełnieniami, prowadzonemi w ciągu roku ubiegłego. Nowa taryfa uwzględnia m. in. szczegółowo wprowadzoną ostatnio reforme taryf na towary drobnicowe. Taryfa obejmuje również linje kolejowe na terenie w. m. Gdańska.

PIERWSZE UMOWY INDYWIDUALNE W BIELSKU. W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym Bielska przedstawiciele tego przemysłu odrzucili żądanie robotników w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej. Związki przemysłowe oświadczyły, że obecna sytuacja produkcji i zbytu uniemożliwia zawarcie umowy zbiorowej i pozostawiły swym członkom wolną rękę. Poszczególne fabryki na skutek tego stanowiska podjęły pertraktacje ze swymi robotnikami i w rezultacie w kilku fabrykach i podpisane zostały umowy z robotnikami tych fabryk, przewidujące zniżkę płac przeciętnie o 10 procent.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

21 kwietnia.

Waluty: Dolary Stan. Zjedn. 8.88 i pół.

Dewizy: Gdańsk 174.75. Holandja 361.10. Londyn 33.65. Nowy Jork 8.901. Paryż 35.11. Praga 26.36. Szwajcarja 173.25

Obroty mniej, niż średnie, tendencja nieco słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.88 trzy czwarte. Rubel złoty 4.85 i pół. Gram czystego złota 5,9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.40 (w żądaniu). Marki niemieckie (banknoty), w obrotach prywatnych 211.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.00—58.25 — 53.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 90.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 49.00—49.25; 6 proc. poż. dolarowa 56.00—57.00 (w proc).

Akcje: Bank Polski 79.75—80.00.

WSPÓŁTOWARZYSZE NIEDOLI.

Ona: — Jak mogłeś pójść do biura z taką dziurą w rękawie! Co sobie pomyślą twoi koledzy!

On: — Nic, obaj są żonaci.

Kronika Olkuska.

× **Z ŻYCIA HARCERSTWA.** Onegdaj odbyło się w Olkuszu zebranie Koła przyjaciół harcerstwa. Sprawozdania ze stanu drużyn składali drużynowi olkuscy, poczem przyjęto sprawozdanie o zalegalizowanej przy gimnazjum żeńskiem w Olkuszu nowej drużynie, której opiekunką została nauczycielka tego gimnazjum, p. Pisiewiczówna. Omawiano program zlotu harcerstwa olkuskiego podczas Zielonych Świąt na Pakusce, oraz „Dnia harcerskiego" w Olkuszu. Pozatem omówiono cały szereg imprez dochodowych, aby można było wysłać latem zastępowych na kursy i do obozów harcerskich. Za sprężystą pracę harcerską wyrażono podziękowanie podhufcowemu p. Kaczmarczykowi. Walne zebranie Koła przyjaciół harcerstwa naznaczono na 1 maja rb. godz. 5 popoł. w lokalu resursy. Na zebraniu przewodniczyła prezeska Koła P. H. p. Okrajniowa.

× **STRZAŁY Z ZEMSTY.** Przed kilku dniami wieczorem do powracającego do domu robotnika rolnego, mieszkańca Minogi, Tadeusza Wieczorka, ktoś strzelił czterokrotnie z tyłu i uciekł niepoznany przez nikogo wśród ciemności. Z pośród 4 kul jedna trafiła Wieczorka w prawy bok, życiu jego jednak niebezpieczeństwo nie grozi. Przeprowadzone niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że postrzelenia Wieczorka dokonano z zemsty osobistej, przyczem o zamach ten podejrzany jest mieszkaniec Minogi, Antoni Bernaś, niespokojny duch Minogi, podejrzany w swoim czasie o podpalenie dworskiej stodoły w majątku Minoga i o współudział w zabójstwie administratora tego majątku śp. Stecickiego. Bernaś z braku dowodów w obydwóch sprawach został przez Sąd okręgowy uniewinniony.

× **NA BEZROBOTNYCH.** Ze zbiórki ulicznej w dniu 17 bm. zebrano na bezrobotnych zł. 70.

× **NOWORODEK W MROWISKU.** Jeden z przechodniów natknął się onegdaj w lesie Mazaniec pod Olkuszem na omdlałą młodą niewiastę, na której rękach widoczne były ślady krwi. Okazało się, że niewiasta ta, panna Helena W. z Olkusza powiła w lesie dziecko, które następnie zagrzebała w mrowisku. Tłomaczy się ona wobec policji, że dziecko miało się udusić w tym czasie, kiedy ona zemdlała. Zwłoki niemowlęcia odesłano do kostnicy szpitala w Olkuszu. Stan p. W. jest poważny.

ZE SPORTU.

WIĘCEJ TROSKI O ZDROWIE!

Otrzymujemy następujące uwagi:

Dużo się pisze i dużo się mówi o skutecznem zwalczaniu tak groźnego wroga młodego pokolenia, jakim jest gruźlica. Wszędzie spotyka się tabliczki z napisami, jak się ustrzec tej zarazy, lecz dotąd niema takiej tabliczki z jak największym drukiem nad boiskiem sportowem KKS. „Ruch" w Sosnowcu: „Sportowcu, chcesz się uchronić od gruźlicy, nie graj na tem boisku!" Przypadkowo byłem na meczu piłkarskim „Policyjny K. S." — „Makabi" w dniu 17 bm. i to, co widziałem, urąga wszelkiemu nawet najprymitywniejszemu pojęciu o higjenie. Dwudziestu dwu graczy biega po boisku jak opętańcy w tumanach czarnego, gryzącego pyłu, że chwilami zupełnie ich nie widać. Jak wyglądają płuca tych graczy po półgodzinnem bieganiu i intensywnem wdychaniu tego pyłu? Jeżeli władze sportowe z niewiadomych przyczyn tolerują ten stan, to dlaczego wydział zdrowia przy Magistracie miasta Sosnowca nie zamknie tej hurtowej wylęgarni gruźlicy, lub nie zmusi władz KKS. „Ruch" do doprowadzenia nawierzchni boiska do stanu możliwej używalności? — **Widz.**

KIELECKIE PODKOLEGJUM SĘDZIÓW piłki nożnej w Sosnowcu organizuje w najbliższych dniach kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich. Podania należy składać osobiście u p. B. Mazura w Sosnowcu przy ul. Kilińskiego 7 I p. w czwartki od godz. 19 do godz. 20. Pierwszeństwo przyjęcia mają osoby zamieszkałe w okolicy Sosnowca.

Z całej Polski.

DATA STEMPLA POCZTOWEGO DOWODEM SĄDOWYM.

W białostockim Sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa o zabójstwo, w której dowodem decydującym miał być stempel pocztowy. Sąd okręgowy rozpatrujący proces niejakiego Cybulskiego, oskarżonego o zamordowanie nadleśniczego Pacholskiego, uznał za dowód stwierdzający „alibi" oskarżonego fakt, że Cybulski przedstawił książeczkę oszczędnościową P. K. O. ze stemplem wypłaty, noszącym datę z dnia dokonania zabójstwa, a wystawionym w miejscowości znacznie odległej od miejsca popełnionej zbrodni. Cybulski został uniewinniony, uznanie zaś stempla pocztowego za odwód wystarczający stanowić będzie niezawodny precedens w praktyce sądowej.

ARESZTOWANIE ŚWIADKA.

Z Wilna donoszą, że p. Łebkowska, która figurowała jako główny świadek oskarżenia w procesie Załkinda i Oguza, oskarżonych o udział w zabójstwie śp. Wackowskiego, została aresztowana za złożenie przed sądem fałszywych zeznań. P. Łebkowska przekazana będzie do szpitala psychjatrycznego na obserwację, gdyż zachodzi przypuszczenie, iż nie jest ona w pełni władz umysłowych.

WYROK ŚMIERCI I UŁASKAWIENIE.

W dniu onegdajszym przed Sądem okręgowym w Łodzi odbyła się doraźna rozprawa przeciwko sprawcy napadu na kasę kolejową na dworcu Łódź Kaliska 31-letniemu Władysławowi Mendreckiemu. Sąd wydał wyrok, skazujący Mendreckiego na karę śmierci przez powieszenie. Obrona odwołała się do łaski P. Prezydenta Rzplitej, który zamienił Mendreckiemu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA.

W środę rano w hotelu „Polonia" w Częstochowie znaleziono zwłoki 36-letniego Alfreda Imicha, syna znanego obywatela miasta Częstochowy, prezesa wielu żydowskich instytucyj i stowarzyszeń społecznych. Zmarły w nocy z wtorku na środę przybył do hotelu i w jednym z numerów wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Motywów samobójstwa nie ustalono. Denat pozostawił list do prokuratora, zawierający oświadczenie, że postanowił odebrać sobie życie. Zmarły w ostatnich czasach prowadził samodzielnie fabrykę wózków dziecinnych.

DOOKOŁA AFERY ZIEMKIEWICZA.

W toku dalszego śledztwa w sprawie Romualda Ziemkiewicza o kradzież autografów ze zbiorów rappersWilskich, ustalono również, iż Z przywłaszczył sobie z bibljoteki prof. Baudouin de Courtenay bezcennej wartości rękopis Kościuszki, mianowicie: opis rozmowy z carem Pawłem.

O „czystość" klasową
armji sowieckiej.

Jak wiadomo, do armji czerwonej nie przyjmuje się synów dawnych przedstawicieli „burżuazji", duchowieństwa i innych nieproletarjackich warstw. W armji sowieckiej musi być zachowana „czystość klasowa", bowiem zdaniem przywódców komunistycznych przyszła wojna będzie miała charakter czysto klasowy, a wielką rolę w niej odgrywać będzie nietylko techniczne wyposażenie armji, ale również jej skład i przysposobienie polityczne. Dlatego też zwłaszcza w ostatnim czasie baczą zwraca się uwagę na przysposobienie polityczne żołnierzy armji czerwonej.

Rekruci wstępujący do armji czerwonej poddawani są ścisłemu dozorowi politycznemu wykonywanemu przez specjalne kadry politycznych przywódców i nauczani są na specjalnych kursach politycznych. Kursom tym przypisuje się takie znaczenie, jak np. nauce sztuki wojennej. Politycznem wyszkoleniem rekrutów kieruje nietylko „politruk" (przywódca polityczny) kompanji lub pułku albo dowódca (o ile jest nietylko fachowcą wojskow., ale zarazem i komunistą), lecz również członkowie komórki komunistycznej danego oddziału armji. Rekrutom odznaczającym się specjalnemi skłonnościami do polityki przydziela się specjalnych indywidualnych nauczycieli, którzy pogłębiają ich wiadomości polityczne i którzy są ich opiekunami.

Wszyscy żołnierze armji czerwonej utrzymywani są w stałem napięciu politycznem i informuje się ich o wszelkich przejawach międzynarodowego życia politycznego, oczywiście pod komunistycznym kątem widzenia. Sowieckim władzom wojskowym chodzi o to, aby dowódcy wojskowi byli zarazem dowódcami politycznemi. Pod tym względem udało się już na 50 procent połączyć obie funkcje w jednej osobie. Wojskowe szkoły komunistyczne ukończyło już tylu wojskowych fachowców-komunistów, że w wielkiej mierze zastąpić oni mogą dowódców, którzy nie byli komunistami i pomiędzy którymi jeszcze przed 5 — 6 laty było bardzo dużo tych, którzy rekrutowali się z dawnych oficerów armji carskiej.

Kryzys podatkowy w Ameryce.
Skarb państwa ratują instytuty piękności.

W Stanach Zejdnoczonych odbywa się teraz wobec olbrzymiego deficytu w budżecie gorączkowe poszukiwanie nowych źródeł podatkowych. W tych poszukiwaniach zwrócono uwagę na przemysł kosmetyczny, który pod postacią t. zw. instytutów piękności, pielęgnacji fizycznej urody etc. rozkwitł wspaniale w ostatnich latach.

Rząd postanowił obłożyć wszystkie środki i zabiegi kosmetyczne podatkiem w wysokości 10 proc. Podatek ten ma dać skarbowi wpływ w wysokości około 35 miljonów dolarów.

Cyfra tego podatku daje pojęcie o sumach, jakie rok rocznie wydają obywatelki i obywatele Stanów Zjednoczonych na zabiegi kosmetyczne. Opierając się na przybliżonych danych, urząd podatkowy ocenia tę sumę na 350 do 400 miljonów dolarów rocznie. Ale i ta olbrzymia suma stanowi tylko cząstkę faktycznych wydatków na zabiegi kosmetyczne, gdyż nie wchodzą w nią honorarja za masaże, okłady, ondulacje, manicure etc., które stosują poza instytutami piękności zakłady fryzjerskie, rozmaite kliniki etc.

Przemysł kosmetyczny w Stanach Zjednoczonych rozrósł się tak potężnie w ostatnich latach, iż zajmuje on obecnie czwarte miejsce w szeregu wielkich przemysłów, po metalurgicznym, naftowym i samochodowym. Wyprzedził zatem przemysł filmowy i zepchnął go z czwartego na piąte miejsce. Przed kilku miesiącami stwierdzono na kongresie amerykańskich przedsiębiorstw kosmetycznych w New Yorku, iż przeciętnie każda Amerykanka wydaje co rok 200 dolarów na pielęgnowanie swej urody, zaś związek fabrykantów środków kosmetycznych stwierdził na kongresie w Chicago w r. 1931, że Amerykanki „skonsumowały" 2375 tonn pasty barwiącej do warg.

Papa Mickey niezadowolony.
Pół miljona dolarów zarobione na myszy.

Synka znaliśmy od dwóch lat. Przed każdym filmem na rysunkowy ekran wyskakiwało takie małe coś, piszczało, skakało, przeżywało najbardziej sensacyjne perypetje. Wszystkie kończyły się dobrze. Mała mysz Mickey, bohater filmu rysunkowego uciekała zadowolona a na ekran pojawiał się film „poważny".

Nie wiedzieliśmy jednak nic o ojcu owej myszy, rysowniku Walt Disney. Twórca pewnego rodzaju filmowego ma swój tytuł do sławy. Jego dzieło stało się popularnem. Myszy Mickey pojawiły się w gumie i żelazie, jako fetysze i zabawki. Aż Walt Disney przestał się cieszyć: zabierano mu jego dziecko.

Z Mickey'a zrobiono reklamę! Jego mały Mickey na jakimś rysunku reklamuje gumy samochodowe, na innym zjada reklamowy makaron, na trzecim Mickey i znowu Mickey i jeszcze raz Mickey W Czechach jest wieś Gablontz (tak ją piszą pisma francuskie), która ma podobno 200 małych fabryczek produkujących seryjnie różnego typu i wielkości Mickeyów. Nie pytając Walt Disney'a!

Co się skończyło smutnie. Papa Mickey wysłał policję. Pewne fabryki zamknięto, inne musiały swe szkice i rysunki poddawać aprobacie papy Mickey'a. Oraz przepisom o prawie autorskiem. Oraz dzieli się dochodami...

Walt Disney, na swej myszy dorobił się już pól miljona dolarów.

Pociąg
PRZYWIĄZANY DO... DRZEWA.

Niezwykły wypadek zdarzył się niedawno w okolicach Berlina. Otóż na dworcu kolejowym Charlottenburg został ostatni wagon pospiesznego pociągu przywiązany przez nieznanych sprawców zapomocą stalowej liny do wielkiego dębu. Trudno podejrzewać sprawców zapomocą stalowej liny do nego „eksperymentu", że spodziewali się, że to przywiązanie wstrzyma wyruszenie pociągu. W każdym razie pełniący na stacji służbę urzędnik był wysoce zdumiony, kiedy spoglądając za odchodzącym pociągiem zauważył, jak za ostatnim wagonem przyczepiony do stalowej liny posuwał się z szybkością pociągu pospiesznego silny dąb z rozrosłymi konarami. Zadzwonił natychmiast do najbliższej stacji, polecając pozbawić pociąg tego niezwykłego „załącznika".

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.

PIĄTEK, 22 KWIETNIA 1932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.05 Komunikat gospodarczy — 15.15 Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych — 15.25 Odczyt dla maturzystów szkół śr. (Dział Historja) „Napoleon — a Polska" — prof. H. Mościcki — 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śr. (Dz. Literatura) „Kasprowicz" — wygł. prof. Konrad Górski — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych — 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone) — 17.10 „Królewska miłość" — p. Wanda Dobaczewska — 17.35 Koncert z udziałem p. Jadwigi Hejdukowskiej — 18.05 Koncert — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Odcinek powieściowy — 19.20 Br. Romaniszyn: „Ratujmy piękno krajobrazu polskiego" — 19.40 Komunikaty sportowe — 20.00 Pogadanka muzyczna — 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. pośw. twórczości Beethovena. W przerwie — feljeton literacki — 22.45 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW
(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

76

— Galt, psiakrew! — rzekł Jones drżącym głosem. — Jeżeli wyprowadzisz mnie z cierpliwości....

— Ach, ty komedjancie! — wykrzyknął tonem znudzenia Galt. — Kiedyż to wreszcie przestaniesz udawać? Pożera cię ciekawość i nadzieja, że może ja mógłbym cię tak przeobrazić, jak się przeobraził człowiek na tych fotografjach... I pomimo to usiłujesz mi grozić!... Czy widzisz, że ten człowiek miał ten sam defekt przysadki mózgowej, co ty?

— Tak, tak, Pawłow, Gottheim i King — wszyscy postawili tę djagnozę! — rzekł już spokojnym głosem Jones. Ale powiedzieli, że nic mi nie mogą poradzić.

Galt zmrużył oczy i zaczął się przyglądać Jonesowi, tak jak przy portretowaniu Jones przyglądał się jemu. Ale było to objektywne spojrzenie uczonego.

— Pawłow, Gottheim i King, to dobrzy ludzie, ale nie mają wielkiego doświadczenia.

Nie dopowiedział swej myśli, żeby Jones sam się jej dorozumiał.

— To znaczy, że ty.....?

- - Ja nie jestem chirurgiem, tylko Sadko. Znasz go jako Braddisha.

— Czy ta różnica w tych fotografjach to jego dzieło?

— Jego.

Jones wpił się chciwie oczami w fografję atlety.

— Co on zrobił, żeby spowodować taką zmianę?

Galt jeszcze nie zupełnie roztrzeźwiony, ziewnął po raz trzeci.

— Nie powiem. Nie mogę narażać Sadki na szantaż z twej strony.

— A więc to był eksperyment?! — krzyknął Jones. — On zrobił na tym człowieku operację.

Galt znów ziewnął.

Jones wybuchnął.

— Głupoze, poco ta cała farsa obojętności? Posłałeś po te fotografje umyślnie, żeby mnie poruszyć.

— Czy *jesteś* poruszony?

— Och!

Galt ożywił się.

— W takim razie przestańmy obaj udawać... Przez siedem lat Sadko robił doświadczenia na kotach, kunach i pawjanach, dotkniętych tym samym defektem, co ty i stworzył technikę przeszczepiania przysadki mózgowej zdrowych zwierząt chorym. Procent udanych operacyj podniósł się wkońcu tak wysoko, że Sadko zdecydował się spróbować tego sposobu na ludziach.

Oczy Jonesa zamigotały metalicznie.

— Skąd ich wziął?

Galt zmierzył go chłodnem spojrzeniem.

— To nie ma nic do rzeczy.

— Ma. Jeżeli chcesz, żebym ci uwierzył, musisz mnie przekonać, że Sadko mógł znaleźć ludzi do swoich eksperymentów.

Galt zastanowił si, czy zaryzykować objaśnienie.

— Przychodzą do nas w innych sprawach — rzekł. — Często zdarza się, że wśród mętów stołecznych rozchodzi się wieść — mniejsza z tem, jak się to dzieje — że włamanie do naszego domu opłaciłoby się sowicie. Zjawia się więc jeden, lub kilku nocnych gości, którzy naturalnie nie zawiadamiają policji o swoich zamiarach... Ma się rozumieć, zniknięcie takiego osobnika nie zwraca niczyjej uwagi i policja go nie szuka...

— A! — wykrzyknął z mimowolnym podziwem Jones.

— Sadko nie interesuje się psychjatrją i nie zna się na niej — ciągnął obojętnie Galt — ale jest świetnym chirurgiem-eksperymentatorem. Zaczął swoje doświadczenia na ludziach, chorych tak, jak ty na przysadkę mózgową. Wyciął zdrową przysadkę osobnikowi „A" i przeszczepił ją „B" na miejsce chorej. W ciągu osiemdziesięciu pięciu dni waga „B" podniosła się z dziewięćdziesięciu funtów na sto osiemdziesiąt. Tymczasem „A", któremu Sadko zaszczepił chory gruczoł „B", spadł z dwustu dwu funtów na osiemdziesiąt dziewięć i dostał wszystkich symptomatów chorobowych, jakie trapiły przedtem „B"... Ten człowiek na fotografji był już w kolejce „J". Te dwa zdjęcia wykazują różnicę stu sześćdziesięciu dni i stu dwunastu funtów.

Jones odwrócił się, żeby ukryć wzrastające wzburzenie.

D. c. n.



Wielka szparagarnia w czasie robót wiosennych.

Wielkanoc w Bolszewji.

Ponieważ Wielkanoc prawosławna przypada w roku bieżącym w dniu 1 maja, który jednocześnie jest dniem święta rewolucji, bezbożnicy rosyjscy rozwinęli wielką kampanję za jak największem uświetnieniem święta rewolucyjnego i jednoczesnem ograniczeinem uroczystości religijnych. Wydana została odezwa do wszystkich bezbożników sowieckich, aby czynnie zadokumentowali różnicę pomiędzy obu świętami i mianowicie tak, żeby odczuto wyraźnie „dobroczynne" wpływy rewolucji. Z Moskwy od władz centralnych rozsyłane są okólniki zawierające instrukcje dla władz lokalnych, jak mają się zachować w tym dniu i jak ludność ma reagować na rozkazy rządu. „Dobroczynna" rewolucja po swojemu karać będzie opornych i tych wszystkich, co nie potrafią dość wyraźnie manifestować swojej „żywiołowej" radości.

Nr. ZH. 47-31.

OGŁOSZENIE. 3124

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 14 kwietnia 1932 r. przedłużył firmie: „Symcha Binem Estreicher" — handel galanterją w Sosnowcu odroczenie wypłat na okres dalszych trzech miesięcy t. j. do dnia 15 lipca 1932 r.

Sosnowiec, dnia 19 kwietnia 1932 r.

Przewodniczący: (podpis nieczytelny).

Sekretarz: (podpis nieczytelny).

Nr. sprawy ZH. 46-31.

OGŁOSZENIE. 3123

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 23 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 14 kwietnia 1932 r. w sprawie Nr. ZH. 46-31 postanowił otworzyć w sprawie odroczenia wypłat firmie: „Eljasz Skoczylas" w Będzinie, ul. Świętojańska 4 postępowanie układowe na następujących warunkach: 1) na pokrycie należności wszystkich wierzycieli Eljasz Skoczylas wypłaci 40 proc. kapitału długu w 4-ch równych ratach półrocznych, przyczem 1-a rata płatna będzie w 6 miesięcy od daty zatwierdzenia układu, 2-ga rata w rok od daty zatwierdzenia układu 3-a w 18 miesięcy a 4-ta w 2 lata od dnia zatwierdzenia układu. 2) Układ nie dotyczy należności przewidzianych w art. 19 Rozp. Prez. Rzplitej o zapobieganiu upadłości.

Sosnowiec, dnia 19 kwietnia 1932 roku.

Przewodniczący: (podpis nieczytelny).

Sekretarz: (podpis nieczytelny).



LITERATURA W MŁODEJ REPUBLICE

Hiszpański premjer Azane w towarzystwie aktorów, którzy odegrali główne role w jego dramacie „La Corona", wystawionym w teatrze madryckim.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.